

* Cena „Szkolnictwa Ludowego” *

dla N. Sącza roczna 3 zł. 76 ct.
półroczna 1 „ 88 „
kwartalna — „ 94 „

W Państwie austro-węgierskiem:
roczna 4 zlr.
półroczna 2 „
kwartalna 1 „

Cena „Szkolnictwa Ludowego” dla
zagranicy wynosi 5 zlr.

Numer pojedynczy 25 ct.

— INSERTY —

fachowe przyjmuje się za opłatą
po 10 ct. od wiersza petitu, za
każdorazowe unieszczenie.

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Naczelný redaktor i wydawca:

Henryk Kisielewski

* Redakcyja i Administracyja *

w Nowym Sączu przy ulicy
św. Ducha 1. 149.

Prenumeratę i wszelkie ko-
respondencye przysyłać na-
leży pod adresem Redakcyi
„Szkolnictwa Ludowego”
w Nowym Sączu.

Reklamacye, wolne od
opłaty pocztowej, będą
uwzględniane do dui 14.

Od Redakcyi.

Numer I. „Szkolnictwa” został zupełnie wyczerpany. Nowi prenumeratorowie otrzymają takowy później, albowiem mamy nadzieję, że niebawem skutecznymy trzeci nakład tegoż numeru.

Zaznaczamy, że ekspedycya czasopisma odbywa się regularnie, a mianowicie 5. i 20. każdego miesiąca. Nie nasza wina, jeżeli ktoś nie otrzyma numeru lub nastąpi spóźnienie w otrzymaniu.

Nasi serdeczni.

„Nowa Reforma”, rozpoczynając przeciw nam niesłuszną polemikę, nie mogła przypuszczać, że własną bronią zostanie pokonana, jak ją to spotkało w numerze 3. naszego pisma.

Bądźcobądź wyszło na jaw, że „N. Reforma” działa sprzecznie z własnymi zasadami, że wystąpiła wrogo przeciw nauczycielstwu ludowemu, któremu w znacznej części zawdzięcza swoją popularność, że to nauczycielstwo ludowe starała się zohydzić w opinii publicznej całego kraju, jeżeli potępiła swobodny, niezależny głos jego.

W numerze z 13. lutego b. r. stara się redakcyja „N. Reformy” ratować sytuację, w jaką wpędził ją autor artykułu „Na błędnej drodze”. A ponieważ zapas jej frazeologii w zupełności wyczerpany został, więc posługuje się opinią pisemka gorlickiego p. t. „Przegląd autonomiczny”. Rzuca się także na „Gazetę Przemyską” jeden z najważniejszych organów prowincjonalnych kraju naszego, który po niesłusznej napaści na nauczycielstwo, uczynione w „N. Reformie” znakomitą dał jej nauczkę i wykazał w całej nagości niekonsekwencyą postępowania.

Irytuje ją też widocznie, iż najpoważniejsza część prasy polskiej nie wzięła udziału w walce, którą wypowiedziała redakcyja „N. Reformy” naszemu pismu, a temsamem nie chciała uragać nieszczęściu materyalnego położenia nauczycieli szkół ludowych.

Cofa się „N. Reforma”, cofa na całej linii, a chociaż chce utrzymać ton pierwotny, widać, że się przygotowała do odwrotu, mimo, iż upewnia nauczycielstwo, że nie zmieniła względem niego przekonań swoich (sic!?)

Już my „N. Reformie” dziękujemy za tę życzliwość, bo wiemy, z kim mamy do czynienia i jaką szeroką skalę gry frazesami posiada jej redakcyja.

Damy sobie radę sami i obejdziemy się bez fałszywych przyjaciół!

Na tem kończymy polemikę z „N. Reformą” i jej adherentami. Przyszłość okaże, po czyjej stronie prawda, a po czyjej błaga!

Program nasz wysunął atoli na światło dzienne inną kwestyą! Zanim wyszedł pierwszy numer „Szkolnictwa Ludowego” otrzymaliśmy gratulacyą „Przeglądu autonomicznego” pełną umizgów i kokieteryi, które miały na naszą redakcyą w tym podzielać kierunku, aby przeprowadzić akcyą równoległą z pisemkiem gorlickiem.

Pragnąc mieć wolną rękę, daliśmy „Przeglądowi autonomicznemu” wcale niedwuznaczną odpowiedź, iż stanowisko nasze jest bezwzględne, a temsamem w obronie praw nauczycielskich i przeciw autonomii krajowej wystąpić musimy.

Za to uczciło nas powołane pisemko osobnym artykułikiem, pióra zaściankowej wielkości.

Za wiele uczynilibyśmy „Przeglądowi autonomicznemu”, tocząc z nim polemikę, a tem mniej w naczelnym artykule. Przeszlibyśmy nad nim po

prostu do porządku dziennego, gdyby nam nie odsłonił całej tajemnicy swego przeznaczenia. Jest ono tak naiwnie wypowiedziane, iż dziwić się wypada, że autor zdobył się na taką dozę odwagi cywilnej *bez względu na swoje właściwe zajęcie.*

Posłuchajmy więc, co prawi „Przegląd autonomiczny“ w części najciekawszej.

„Ponieważ naszym zdaniem jest — rozwój autonomii, a w szczególności pod względem szkolnictwa — dążenie na drodze legalnej, aby cały, lecz rzeczywiście cały zarząd szkolnictwa spoczywał w zakresie władzy autonomicznej, zaś rozprządzenia administracyjne w sprawach szkolnictwa wychodziły podpisywane przez marszałka krajowego, przeto znaleźliśmy w redakcyi „Szkolnictwa Ludowego“ nieprzyjaciela — z żalem wyznajemy — nie oczekiwanego...“

Czyż można żądać większej szczerości. Wszak w tych kilku słowach wyłożono jak na dłoni, jakie projekta snują nasi autonomiści w sprawach szkolnictwa ludowego.

Nie dziwny się temu występowi, jakoteż nazwaniu nas nieprzyjacielem, gdyż wychodząc ze swego punktu widzenia, redaktor „Przeglądu autonomicznego“ prawdę wypowiedział. Tylko, co się tyczy *dalszego imponowania swoją opinią i głosem publicznym* robi redakcyja wrażenie, które najlepiej można określić słowami przysłowia: „Konia kuja, więc i żaba swoją nogę nadstawia“.

Wracając atoli do rzeczy, zastanówmy się nad tem, czego żądają nasi autonomiści. Oto chcą szkołę ludową zupełnie wyrwać z pod wpływu rządu, któryto wpływ Trybunał administracyjny wcale wyraźnie określił, mówiąc, iż *szkoła ludowa jest w zasadzie instytucją państwową*, a to czyni pierwszy krok do upaństwowienia szkoły ludowej. Pragną oni, aby cały zarząd szkoły ludowej przeszedł na Wydział krajowy, rady powiatowe i inne autonomiczne czynniki, a władzy szkolnej państwowej pozostał tylko nadzór fachowy w tej mierze, jak ma obecnie co do szkół prywatnych, gdzie może krytykować, atoli nie ma prawa administracyjnego i personalnego zarządu.

Co znaczy „uautonomienie“ szkoły ludowej, wiemy bardzo dobrze. Jestto nie innego, jak tylko cofnięcie się do okresu djaków i organistów, do czego przygotowawcze studia można już dziś czy-

nić na posadach nadetatowych nauczycieli o 200 złr. rocznej płacy, obsadzonych w znacznej części dawnymi djakami w braku ukwalifikowanych nauczycieli.

Gdyby autonomii krajowej udało się osiągnąć tę tak bardzo pożądaną zdobycz, znaczenie państwowych szkolnych władz nadzorczych zeszloby do zera.

Nominacje skuteczniałby marszałek krajowy swoją sygnaturą, jak tego chce „Przegląd autonomiczny“, a sygnatura ta polegałaby znowu na zdaniu niższych dygnitarzy autonomicznych. Jak zaś zmiennymi są te osobistości w zapatrywaniach swoich na szkoły ludowe, dość wspomnieć ś. p. Zyblikiewicza, który był zdecydowanym wrogiem „prawidłowego rozwoju“ oświaty ludowej.

I ten „Przegląd autonomiczny“ przedstawiał się nam jako *przyjaciel* (sic!). Dość nam już tej opieki, abyśmy jeszcze mieli wdychać do okresu pełnych rządów autonomicznych na polu szkolnictwa ludowego.

Tak naiwnych ludzi pośród nas, chyba z wyjątkiem Pedagogicznego „Kółka“ w Cieszkowicach pod Tarnowem i p. Wilhelma Kurzbauera z Planty malej, nawet z latarnią Dyogenesa nie znajdzie czeigodna redakcyja „Przeglądu autonomicznego“.

My wiemy dobrze, że ten zwrot znaczy tyle, co oddanie szkół ludowych pod nadzór wójtów i pisarzy gminnych, gdyż oni, jako najniżsi reprezentanci autonomiczni, byłiby bezwarunkowo pierwszą wykonawczą autonomiczną magistraturę szkolną kraju naszego.

Szkoła poszłaby w ten sposób na pośmiewisko, nauczyciel na wzgardę. Swoją drogą wiele zyskaliby ludzie, którzy w mętnej wodzie łowić lubią i umia.

Jeden jeszcze charakterystyczny moment nie może ujsć uwagi naszej. Dlaczego nasz pedagogiczny patriota p. Mieczysław Baranowski nie poruszył tej myśli, mającej wyjść na korzyść nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego, lecz podniósł ją dopiero „Przegląd autonomiczny“?

Jest to sprawa zakulisowa, dlatego obecnie możemy na nią odpowiedzieć tylko milczeniem.



SZKOŁY LUDOWE W SZWAJCARYI.

Wobec powodzi pięknych mów, które na temat szkolnictwa ludowego wygłoszono w ostatniej kadencji naszego Sejmu krajowego, na szczególniejszą uwagę zasługują głosy tych posłów sejmowych, którzy zastanawiali się nad sposobem kształcenia przyszłych nauczycieli galicyjskich szkół ludowych.

Podniesiono całkiem dobitnie, że nauczyciele, jakich dostarczają obecne seminaria, są mało obeznani z potrzebami ludu, czemu nawet nowo utworzona czwarta klasa zapobiec nie może i dlatego pojawiły się usilne żądania, aby zakłady, kształcące na nauczycieli szkół ludowych, usunąć z głównych ognisk umysłowych kraju naszego i poumieszczać je w małych miasteczkach, a nawet wsiach, jak tego chcą gorliwi wnioskodawcy. Zarazem objawiono życzenie, aby do seminariów nauczycielskich uczęszczali jaknajwięcej synowie włościan, rzekomo z tego powodu, iż ci najprędzej potrafią się zniżyć do ich poziomu i odkryć potrzeby, które są obce dla nauczyciela, wychowanego w mieście. Że się w tem mieści także cel ukryty wnioskodawców, aby tym sposobem wychować takich nauczycieli, którzyby na „strawie chłopskiej“ poprzestać mogli, dodawać nie potrzebujemy.

Nie dziwimy się wcale temu wnioskowi, jak zupełnie bez wrażenia przechodziły inne mniej lub więcej dziwaczne pomysły na polu szkolnictwa ludowego. Błądzić jest rzeczą ludzką, a, jeżeli to grzechem, w takim razie najwięcej popełniają go tacy, mówiący o rzeczach, których całkiem nie rozumieją, albo znają o tyle, o ile to jest potrzebne do wywołania wrażenia, że się wie dużo i dużo działa.

Nie dziwimy się, bo zdania i wnioski te pochodzą od ludzi, którzy bardzo słabe mają pojęcie o rozwoju szkolnictwa ludowego.

Z panami tymi nie myślimy polemizować, bo wywody nasze musiałyby się ograniczyć do tego, co już przed laty rozstrzygnięto na korzyść obecnych szkół ludowych i seminariów nauczycielskich.

Aby jednak zachciankom tym, które potępiamy z całą otwartością, dać należytą odprawę, przytaczamy na ten temat wiążankę wiadomości ze Szwajcaryi t. j. państwa, które pod względem konstytucyjnym największych używa swobód i w całej pełni korzysta z praw, jakie mu nadaje rozległa konstytucya autonomiczna.

Jak wiadomo, każdy kanton szwajcarski używa pełnej swobody w urządzeniach wewnętrznych, o ile te nie sprzeciwiają się ogólnej idei państwowej.

Dzięki temu, nie ma państwa w Europie, gdzie stosunki szkolne mogłyby się tak w różnorodnym rozwijać kierunku, jak to ma właśnie miejsce w Szwajcaryi

Ponieważ zaś Szwajcaryja na polu szkolnictwa ludowego pierwszorzędne zajmuje miejsce, a do tego wydała pedagogów, którzy wywołali formalną rewolucyą w systemie naukowym i dali nowe podwaliny szkole ludowej, przeto nad objawami tymi nie można przechodzić tak łatwo do porządku dziennego, jak nad petycjami umiarkujących z głodu nauczycieli o polepszenie bytu, wnoszonych do galicyjskiego sejmiku krajowego.

Otóż w tej wolnej Szwajcaryi, która będąc majestatycznej przyrody, rzeźwem technieniem gór alpejskich chroni głowy od zawrotu, każdy kanton prześcigał się w urządzeniu szkół ludowych, bo one były jego dumą narodową.

Dzięki tej emulacyi, także i seminaria nauczycielskie, bo o tych przedewszystkiem mówimy, doznały zmian radykalnych. I tak, gdy w jednym kantonie starano się przedewszystkiem o to, aby nauczyciel, obok wykształcenia fachowego, pod względem ogólnego stopnia inteligencji w niczem nie ustępował innym kategoriom urzędników państwowych, w innych, a mianowicie kantonach o klerykalnym zarządzie, zapatrywano się na sprawę nauczycieli z odwrotnego punktu widzenia, a mianowicie umieszczano seminaria po wsiach i przyjmowano do nich uczniów, którzy zaledwie ukończyli szkołę ludową, tak zwaną „Primarschule“. Pośrednią drogą szły kantony, które zakładały seminaria po miastach, a przyjmowały do najniższej klasy tych kandydatów, którzy ukończyli „Sekundarschule“ t. j. posiadających wykształcenie uczniów z niższą szkołą gimnazjalną, lub realną według naszej skali.

Wiejskie seminaria były bezwzględnie internatami, miejskie tylko w małej części, podczas gdy seminaria pierwszego rzędu pozostawały w połączeniu z uniwersytetami, t. j. były wydziałami akademickimi, a temsamem swoim wychowankom ułatwiały postępowanie w hierarchii służbowej od nauczyciela ludowego do najwyższych szczebli dostojeństw w szkolnictwie państwowym.

Skutki tego rozkładu okazały się niedługo. Nauczyciele ludowi o uniwersyteckiem przygotowaniu byli rozchwytywani przez większe miasta wszystkich kantonów, które prześcigały się w podwyższaniu dotacyj, aby nauczycielami mieć ludzi światłych i inteligentnych.

Ponieważ zaś w Szwajcaryi nauczyciele ludowi nieraz pobierają bardzo znaczne płace, a w hierarchii służbowej zajmują zaszczytne stanowisko, przeto są na porządku dziennym wypadki, iż nauczyciele pierwszej kategorii pozostają zawsze nauczycielami ludowymi.

Nauczyciele z seminariów drugiej kategorii dostarczali dzielnych pracowników, którzy rychło ze swoją starszą bracią potrafili się zlać w jedno ciało i pod je-

kierunkiem chlubnie pracują około podniesienia oświaty w krainie Helwetów.

Cóż się atoli dzieje z owymi seminaryami wiejskimi, które chcą przekulturować na glebę galicyjską?

Oto, nauczyciele ci wędrują z okręgu w okręg, z posady na posadę, bo żadna gmina dla niskiego wykształcenia przyjąć ich nie chce. Prócz tego nauczyciele tacy mają raczej wygląd parobków, aniżeli krzewicieli oświaty ludowej. Inaczej też być nie może, bo byli synami włościańskimi i nie mieli gdzie nabrać pierwszej ogłady towarzyskiej, gdyż od bydła przeprowadzono ich do internatu. Pedanterya stosunków internackich dopełniała reszty, a jako charakterystykę należy podnieść, że internaty nie miały nawet szkoły dla doświadczeń, tylko uczniowie czynili wędrowki do szkół w sąsiednich wioskach, tak coś nakształt naszego wędrownego nauczyciela — według obecnie odnowionego projektu ś. p. Zyblikiewicza — dla szkół o jednym oknie i bez komina.

Cel został chybiony. Okazało się, że na lud może oddziaływać tylko nauczyciel dominujący nad nim swoją inteligencją, że chłopiek na nauczyciela internatu trzeciej kategorii spoglądał jak na kopciuszka i tylko z politowaniem wyrażał się o nauczycielu, który przed kilku laty pasał z nim bydelko na halach alpejskich. Jeżeli nauczyciel ten nie miał co robić na wsi, trudno mówić, aby znalazł kawałek chleba przy szkole miejskiej, siedł więc i idzie w usługę prywatną, zadowolniając się nieraz dochodami, połączonymi z pełnieniem niższych posług kościelnych. Społeczeństwo odpycha go od siebie tak samo, jak nauczyciele z seminarium wyższej kategorii, którym kolega taki nie przynosi wielkiego zaszczytu. Internaty wiejskie upadają zatem kolejno, a, jeżeli gdzieś niegdzie prosperują, to należy to przypisać prądowi rządzącemu, który w pewnych kantonach nie jest liberalnym i dlatego tu wolą nauczycieli, którzy nie wiele umia, temsamem mniej potrzebują, a nadto nie potrafią zwalczać ciemnoty, która przecież nieraz przewodnikom ludu piękne daje dochody. Są to jednak tylko wyjątki i anomalie, których zniesienia synody szkolne, odbyte w Szafluzie, Zurychu, Waad i innych miejscowościach, domagały się z taką stanowczością, że rychło ustąpić muszą miejsca seminariom drugiej kategorii, albo też seminariom kombinowanym, o jakich Szan. Czytelnikom później doniesiemy.

Nasz budżet szkolny.

Jako odpowiedź za napaści dla tych, którzy na samym wstępie starali się zohydzić nasze piśmo w opinii

szerokich sfer nauczycielskich, co atoli wręcz przeciwnie odniosło rezultaty, albowiem sprowadza pod nasze sztandary coraz liczniejsze zastępy zwolenników, przytaczamy z kolei przedstawienie naszego budżetu szkolnego w ramach preliminarzy funduszków krajowych.

Odsłaniając zawsze nagą prawdę i tym razem nie odstępimy od swojego założenia. Z kredką w rękę postanowimy się nad kosztami oświaty naszej w stosunku do siebie i do innych wydatków krajowych, a za podstawę posłużą nam akta, których wiarygodności nikt zaprzeczyć nie może, bo są autentyczne, oryginalne drukowane sprawozdania Sejmu krajowego.

Ogólny budżet na rok 1891 obejmuje następujące pozycje:

I. Koszta reprezentacji kraju . .	108.426	zlr.
II. „ zarządu	262.288	„
III. „ leczenia	800.000	„
IV. „ szczepienia	66.000	„
V. Wydatki sanitarne	5.300	„
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	16.674	„
VII. Na cele wykształcenia i oświaty	1,235.690	„
VIII. Utrzymanie pomników histor. .	13.560	„
IX. Kwaterunkowe żandarmeryi . .	148.160	„
X. Drogi krajowe	859.180	„
XI. Dotacje dla zakładów krajowych	11.943	„
XII. Wydatki na szupaśnictwo . . .	28.000	„
XIII. Budowy wodne i melioracje . .	233.786	„
XIV. Umarzanie pożyczek	62.518	„
XV. Na cele rolnictwa i górnictwa . .	290.358	„
XVI. Na cele przemysłu	116.234	„
XVII. Rozmaite wydatki	65.323	„
Razem . .	4,889.410	„

Widzimy zatem, że wydatki krajowe na cele oświaty wynoszą 1,235.690 zlr. a. w. co wynosi okragło czwartą część wszystkich wydatków według preliminarza. *Galicya wydaje według tego zestawienia na szkoły tyle, ile mała prowincya Austria niższa, a cztery razy mniej, niżeli liczebnie i terytoryalnie mniejsze Czechy.*

W kraju ubogim niewątpliwie powinny być wszystkie wydatki szczuplej oznaczone. Tego atoli o Galicyi powiedzieć nie można, gdyż budżet szkolny tworzy u nas wyjątek od reguły, albowiem, jak się przekonamy, na wszystko jest dość pieniędzy, tylko nie na oświatę ludową, nie na szkoły.

Zanim atoli porównamy budżet szkolny z innymi działami preliminarza i krytycznie go opracujemy, podamy sumaryusz szkolny według zestawienia urzędowego.

Zestawienie to obejmuje dwa działy wydatków, a mianowicie: a) zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych b) własne wydatki funduszu szkolnego krajowego.

W dziale pierwszym widzimy następujące pozycje:

1) Na płace nauczycieli etat. oraz katechetów	451.196 złr.
2) „ mniejsze potrzeby szkolne	41.272 „
3) „ przybory naukowe.	16.683 „
4) „ konferenecye okręgowe	18.963 „
5) „ biblioteki okręgowe	4.125 „
6) rozmaite wydatki	11.696 „
7) utrzymanie szkół nowych	22.613 „
8) „ płace nauczycieli i nauczycielek nad-etatowych	265.898 „
9) „ zaliczki zwrotne do funduszków okręg.	20 000 „
Razem	852.446 „

Dział drugi obejmuje następujące wydatki:

10) Substytucye	23.146 złr.
11) Zesilki dla szkół utrzymywanych przez korporacje	3.785 „
12) Adjuta	— „
13) remuneracye i zapomogi	34.321 „
14) remuneracye zmienne dla insp. okręg.	2.000 „
15) podatki i daniny	650 „
16) koszta podróży i diety	1.000 „
17) dodatki pięcioletnie	213.222 „
18) dodatek do funduszu emerytalnego	12.800 „
19) emerytury	5.900 „
20) dary z łaski	4.218 „
21) potrzeby szkół ogólnej natury	4.292 „
22) rozmaite wydatki	250 „
23) zasiłki na budowę szkół	15.000 „
Razem	320.574 „

czyli, razem wszystkie wydatki kraju na cele oświaty ludowej wynoszą kwotę 1.173.020 złr. ponieważ zaś i ta rubryka ma swoje dochody, które razem czynią 183.089 „

przeto okazuje się niedobór w kwocie 989.931 złr.

Zarazem nadmieniamy, że właściwy fundusz emerytalny ma osobną rubrykę, którą na innem miejscu dokładniej omówimy.

Przypatrzmy się z kolei, jak się przedstawia nasz budżet szkolny w świetle krytyki statystycznej, która umiejętnie rozkłada wydatki, aby na tej drodze dążyć do wytyczenia prawidłowej granicy racjonalnego rozwoju.

Ponieważ tedy kraj wydaje na cele oświaty rocznie 1.173.020 złr., korzysta z niej zaś 550.000 dzieci, a pracuje przy szkołach 5.420 sił nauczycielskich, przeto edukacja jednego dziecka kosztuje skarb krajowy 2 złr. 13 ct. a w., a przeciętne utrzymanie jednego nauczyciela 216 złr.

Są to cyfry tak niskie, że zbyteczne są wszelkie dalsze komentarze, albowiem już same przez się znakomicie ilustrują nędzę naszego ludowego wychowania.

A teraz przypatrzmy się bliżej tym zestawieniom. Na samym wstępie szczególnie wpada w oko rażący stosunek pomiędzy płacą nauczycieli rzeczywistych, a nadetatowych. Dotacja posad etatowych wynosi 451.196 złr., nadetatowych 265.898 złr. Jeżeli uwzględnimy przy tem okoliczność, że nauczyciel nadetatowy pobiera tylko

60% płacy rzeczywistego nauczyciela, to wydatki funduszu szkolnego krajowego na nauczycieli etatowych i nadetatowych pod względem personalu prawie się równoważą.

Jestto okoliczność przerażająca. Wprawdzie istnieje ustawa, która w kilku latach poleca systemizować paralelki przy naszych szkołach ludowych, atoli istnieje ona jak wiele innych, tylko na papierze. Widzimy też przy wielu szkołach kraju naszego paralelki, które istnieją od lat kilkunastu, a nawet i więcej, mimo to nie systemizowano z nich ani jednej posady, ani też kuszono się o otwarcie szkół nowych, chociaż wszystkie okoliczności za tem przemawiały. Względy oszczędnościowe usuwały na bok wszelkie inne. Trudno też zaprzeczyć, aby instytucya nadetatowych nauczycieli była nieodpowiednią lub niewygodną dla naszej autonomii krajowej. Wszak taki nauczyciel pracuje znacznie taniej, nie ma żadnych widoków do awansu, a do tego w każdej chwili można mu zamknąć płacę, przerzucić na koniec okręgu lub napędzić w razie choroby. Ponieważ zaś nauczyciel ten jest czasowy i zupełnie zależny, przeto łatwiej wyzyskać jego pracę, aby następnie wycieńczonemu fizycznie odmówić prawa do stabilizacji. Widzimy też nieraz po miastach nauczycieli nadetatowych, służących kilkanaście lat prowizorycznie, ojców licznych rodzin, ginących w strasnej nędzy, z głodu i wysilenia, bez wszelkiej nadziei polepszenia bytu, gdyż nie mają prawa do żadnych dodatków ani też emerytury!

Pominąwszy już krzywdę, jaka z tego tytułu spotyka nauczycieli szkół ludowych, musimy także uwzględnić nader fatalne stosunki pedagogiczne, które muszą istnieć wobec faktu, że *w niektórych miastach do jednej szkoły uczęszcza przeszło tysiąc młodzieży, rozdzielonej na dwadzieścia i kilka klas. rozrzuconych po wszystkich dzielnicach miasta, albowiem brak stosownego budynku szkolnego.*

Widzimy też po większych miastach eksperymenta niepraktykowane w żadnej dykasterii urzędników publicznych, jak n. p. mamy tego dowód w szkołach stanisławowskich, gdzie nauczyciele rzeczywiście tworzą zaledwie trzecią część ogólnej liczby personalu, a temsamem nauczyciele nadetatowi i nauczycielki nadetatowe są po prostu wyzyskiwani za swoją ciężką pracę. *W Przemyśle istnieją dwie osobne szkoły żeńskie, w których nie ma ani jednej systemizowanej posady nauczycielki etatowej, tylko wyręczają się nauczycielkami nadetatowymi!*

Podobne stosunki istnieją w wielu miastach kraju naszego i w wysokiej mierze odstręczają młodych ludzi od poświęcenia się stanowi nauczycielskiemu, w którym na nędznej płacy nauczyciela nadetatowego trzeba nieraz kilkanaście lat czekać na posadę stałego młodszego nauczyciela.

Aby zapobiec tym krzywdzącym anomaliam nie ma innej rady, jak z urzędu organizować nowe szkoły

ludowe lub etatowe posady nauczycielskie w tych miejscowościach, w których paralelki istnieją czas dłuższy i usprawiedliwiają twierdzenie, że ilość młodzieży nie zmniejszy się w najbliższej przyszłości.

Wszystko to są jednak półśrodki, albowiem celem polepszenia bytu w stanie nauczycielskim trzeba gruntownie odmienić zasadnicze podstawy wymiarów plac nauczycielskich.

Naszem zdaniem, lepsza, stała posada nie powinna być wypadkiem fortuny, czemś nadzwyczajnem w życiu nauczyciela. Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego powinien być uznany stałym nauczycielem bez miejsca przydziału, dokąd dla niego odpowiednio miejsce się nie znajdzie. Od tego czasu powinny mu się liczyć dodatki pięcioletnie i powinien być zdolnym do emerytury, której obecnie nauczyciel nadetatowy, choćby wysłużył lat 40, domagać się nie ma prawa, jakkolwiek za połowę mniejszej płacy na równi pracuje z nauczycielem etatowym nad kształceniem pokoleń kraju naszego.

Tyle na razie co do plac nauczycielskich.



Niektóre nagłe potrzeby szkół ludowych.

(Uwagi starego praktyka).

(Dokończenie).

11. Dotychczas uczymy według metody, wziętej z niemieckich wzorów. Jużci musiało tak być, żeśmy się zapożyczali, nie mając własnej metody. W swoim czasie, przed reorganizacją naszych szkół, podróżował radca p. Olszewski po szkołach niemieckich, skąd przywiózł gotowy sposób traktowania różnych przedmiotów i wprowadził go żywcem w naszych szkołach i seminariach nauczycielskich, z jaką bezwzględnością widać z tego, że w owym czasie nie wolno było przy początkowej nauce czytania na podstawie pisanego podać dziecku nazwy spółgłoski, dopóki się czytać nie nauczyło. Przesąd ten ustał już, chwała Bogu, ale niejedyn nauczyciel ucierpiał za to srodze, że go się nie trzymał ślepo. Zresztą została u nas dotąd obca metoda nauczania, mimo że w wielu razach trudno sobie z nią poradzić. Dziwna rzecz. Po tylu latach nie przykroiliśmy jej do swoich potrzeb i nie nadaliśmy jej swego rodzimego piętna; co gorsza, choć nie możemy się pisać na zachowanie niemieckiej metody na zawsze u siebie, bo nam z nią źle, to przecież nie mamy jej czem zastąpić, gdybyśmy ją odrzucić chcieli. Rzecz ta doszła aż do Sejmu, gdzie na taki stan rzeczy utyskiwano w minionej sesji. Tłumaczę sobie to tak. P. T. posłowie podnieśli w Sejmie to, bo zasłyszeli od nauczycieli, którym się niemiecka metoda już sprzykrzyła, bo im naukę w szkole utrudnia zamiast ułatwiać. Niemiecka metoda,

stosowana u nas, nie daje dobrych rezultatów z nauki, dlatego nie utrzyma się w naszych szkołach. Lecz dlaczego nie wyrobiliśmy sobie własnej, swojskiej metody? Wina to nie nauczycieli, lecz naszych przełożonych. Rzecz się tak ma. Charakter nasz słowiański skłonny jest do przyjmowania rzeczy obcych i do chwaleń ich bezwzględnych. Wziąwszy od kogoś, co ni potrzebne, nie muszę myśleć nad tem, abym sam doszedł do rzeczy pożądaney. Tak zrobili nasi przełożeni, a w szczególności radca p. Olszewski przy reformie szkół. W owych czasach nie było innej rady, i szkoły byłyby dobrze na tem wyszły, gdyby nie ta okoliczność, że zapożyczoną metodę narzucano nam jako świętość nietykalną. Wogóle przełożeni nasi wzięli na swoje barki obowiązek myśleć za nas i za siebie, i są tego przekonania, że każdy nauczyciel, będąc tylko narzędziem, nie może być mistrzem i nie potrafi sam nie wymyśleć. Dlatego za grzech śmiertelny poczytuje się nam, gdy w czem odstępujemy od narzuconej metody, choćby rezultaty były najlepsze. Tak więc miarą zdolności i aplikacji nauczyciela jest zawsze i pod każdym względem ten szablon, czy się trzyma metody narzuconej ściśle lub nie. Jeżeli od niej odstępuje w czemkolwiek, uważa się go niestety za zafanego i wówczas nie ma nic pilniejszego, jak zwrócić go na pierwotną drogę, jako niemylną.

Stała więc maksyma następująca: „W metodzie nauczyciele niczego u nas nie wynajdą. To rzecz przełożonych. Nauczyciele nie mają w tem głosu“.

Trudna jest więc u nas inicjatywa co do zmiany metody, wychodzącej od nauczycieli. A przecież nikt tak, jak nauczyciele, nie może pracować nad ulepszeniem metody. Na tem polu my ciągle pracujemy. Mimo, że przełożeni nasi tak przestrzegają, abyśmy dotychczasowej metody nie naruszali w niczem, my ją ciągle w szkole bekiereszujemy, ile razy nam przeszkadza, ucząc na swój sposób, gdy chcemy krótszą drogą dojść do celu — i tylko dla salwowania się od odpowiedzialności wobec przełożonych popisujemy się znawstwem metody przez nich ulubionej.

Mojem zdaniem wystarczyłoby obecnie wezwać tylko nauczycieli, aby na właściwej drodze swobodnie objawili swoje zdanie o metodzie dotychczasowej i podali od siebie praktykowane sposoby nauczania różnych przedmiotów. Jestem pewny, że posypałyby się niezliczone sprawozdania, wnioskujące w szczegóły i w całość każdego przedmiotu, z czego dałoby się przy przedmiotowym i dokładnem rozpatrzeniu rzeczy wypracować całokształt nowej metody, opartej na rzeczywistych potrzebach naszych szkół. Nie wątpię, że praca ta zasługiwałaby na sankcyę Rady szkolnej krajowej, a wprowadzona w życie pozwoliłaby swobodniej odetchnąć nauczycielom i uczniom.

Stanąwszy raz na rodzimym gruncie, poszlibyśmy pewniejszym i rańniejszym krokiem naprzód i moglibyśmy się pochlubić, że nie jesteśmy ślepymi naślado-

wcami, lecz że umiemy sobie wystarczyć. Zaprawdę, ubolewacby nad nami trzeba, żeśmy przez tyle lat pole to odłogiem zostawili. Tyle się radzi o różnych rzeczach na konferencyach okręgowych i na krajowych, a nigdy dotąd przedmiot zmiany metody nauczania nie wszedł na porządek dzienny żadnej konferencji w całym kraju.

Reformy wymaga metoda nauki czytania na podstawie pisania, metoda nauki poglądu, metoda nauki realiów, niemniej też metoda rachunków, dla której przez tyle lat nie się nie zrobiło, choć to najważniejsza gałąź nauki w szkole ludowej. Rezultaty nauki rachunków są bardzo lichy. Książeczki rachunkowe są do niczego, dlatego nauczyciele pozwalają dzieciom obchodzić się bez nich. Jak widzimy, wiele a wiele rzeczy potrzebuje naprawy. Wprawdzie zanoszą się na to, bo Rada szkolna krajowa zarządziła rewizję wszystkich książek szkolnych. Spodziewane są nowe, ale obawiam się, że nie wielki stąd spłynie pożytek dla szkół, gdy, o czem już wyżej mówiliśmy, opracowaniem rzeczonych podręczników zajmą się sami nauczyciele lwowscy, którym brak rutyny i doświadczenia na polu szkolnictwa ludowego po wsiach i małych miasteczkach. My nauczyciele z prowincyi nie możemy się solidaryzować w sprawach nauki z nauczycielami lwowskimi, bo poglądy ich na rzecz są całkiem różne od naszych. My musimy walczyć przeciw temu, aby nam nie wiano rąk podawaniem do nauki materiału zbyt obszernego i trudnego, który dopiero po latach wielu przyda się naszym szkołom, ale nie dziś, i nie za rok ani za kilka lat. Oni pragną sobie dogodzić bez względu na nas i na warstwy społeczeństwa, wśród których my pracujemy z trudnościami, o których im się ani nie śni. Dwa te przeciwne prądy jeżeli nie mają wечно przeciw sobie płynąć, mogłaby Rada szkolna skierować ku sobie, aby się nawzajem uzupełniały, gdyby zrównoważono siły nauczycieli lwowskich należących do komisji książkowej połączeniem z siłą nauczycieli z prowincyi, mających się przyzwać do komisji. Wzajemna praca wydałaby dodatni rezultat, który inaczej będzie zawsze jednostronny co do korzyści.

Jak słyszę, czytanki mają być jedne dla szkół jedno- do 3-klasowych (szkoły wiejskie i po miasteczkach), zaś inne dla szkół 4-klasowych itd. Na to zgoda, ale skąd przyszło do tego, że oba te rodzaje książek mają układać nauczyciele lwowscy? — Mnie mam, że książki dla szkół po wsiach i miasteczkach lepiejby opracowali nauczyciele z prowincyi.

12. Profesorowie i nauczyciele seminariów nie biorą „in gremio“ udziału w konferencyach okręgowych nauczycieli ludowych, dlatego u nas seminaria ciągną do Sasa, a szkoły ludowe do lasa, zamiast się łączyć i współdziałać przy wydoskonaleniu teorii i praktyki nauczania i wychowania. W naszych stosunkach trzeba by było postanowić, że grono nauczycieli seminariów obowiązane jest bywać na każdej konferencji okręgowej, a nie zostawiać tego do woli ich. Wspólne obo-

wiązkowe obrady oddziaływałyby obustronnie bardzo korzystnie. Jak teraz rzeczy stoją, kandydaci nauczycielscy wkrótce po wyjściu ze seminariów przekonują się z przykrością, że w praktyce nie mogą postępować według zasad wpojonych im w seminariach, które za mało liczą się z rzeczywistymi potrzebami szkół.



O zabawach młodzieży.

Odczyt

prof. Dr. Henryka Jordana

wyłoszony we Lwowie w sali „Sokola“, dnia 4. stycznia 1891.

...Omawiać sprawy zabaw z ogólnego stanowiska nie miałem początkowo zamiaru; gdy jednak sobie przypomniałem, że w Niemczech, pomimo dekretu wydanego przez ministra Goslera w r. 1882. dotychczas nie weszły zabawy w powszechne użycie, bo się im sprzeciwiła oschła rutyna starych pedagogów, którzy zrozumieć nie mogą, co szkoła i zabawa mogą mieć z sobą wspólnego i jak karność pierwszej ze swobodą drugiej pogodzić, bo ich doniosłości nie rozumie wielka ilość rodziców, którzy pragną dzieciom przez naukę byt zapewnić, od poważnych zajęć odrywać się ich boją, — sądzę, że bodaj w krótkich wyrazach nad znaczeniem zabaw w życiu ludzkim zastanowić się trzeba.

Ciągłe być poważnym i nieustannie pracować żaden człowiek nie zdoła. Zmęczone ciało wymaga odpoczynku, zmęczony umysł szuka wytchnienia a dusza pragnie weselości, tego nastroju, który życie miłszem nam czyni. Tego wszystkiego dostarcza zabawa w szerokim znaczeniu pojęta; jest ona więc potrzebą natury ludzkiej tak niemal, jak powietrze, jak pokarm. Każdy też pragnie się zabawić, czy młody czy stary, czy wesóły, czy niby zawsze poważny, — ba, nawet zwierzęta się bawią. A skoro tak jest, skoro potrzeby tej ani dobrowolnie, ani przymusowo stłumić nie można bez uszczerbku dla zdrowia fizycznego i moralnego człowieka, to zabawy nie są błahostką. Są to — wręcz przeciwnie — dla zdrowia fizycznego i moralnego sprawy bardzo poważne, nad którymi każdy myślący człowiek a przedewszystkiem ci, którym nad innymi piecza jest powierzona, dobrze się zastanowić i rozważyć winni, czy, w jakiej mierze i w jaki sposób potrzebie tej zadosyć się czyni?

Jeść musimy, a że głodzenie się i obżarstwo szkodzi i zabija, wiemy wszyscy; podobnie ma się rzecz ze sprawą, która nas obecnie zajmuje; i tu szkodzi „za mało“ jak również „za wiele“, bo jedno i drugie rujnuje zdrowie, wyjawia umysł i moralny upadek sprowadza. Idzie więc o to, by właściwą znaleźć miarę, a jest to rzeczą wcale nie łatwą. Rousseau radził nie uczyć nawet czytać młodzieży do 12-go roku życia, lecz cały ten czas pozostawić jej rozwojowi fizycznemu; wielu fizyologów

żąda, by zabawom i ćwiczeniom ciała poświęcać codziennie przynajmniej tyle czasu, ile się go poświęca pracy umysłowej. Uwzględniając jednak wymogi obecnej cywilizacji i rozwój nauk, sądzę, iż wymagania te trzeba zredukować; jako minimum atoli uważam za konieczne, by młodzieży dostarczano codziennie sposobność do spędzania przynajmniej dwóch godzin przy ćwiczeniach cielesnych i zabawach na wolnym powietrzu. Godzin tych kilka może dla zdrowia wystarczyć pod warunkiem, że je młodzież stosownie (higienicznie) zużytkuje i że każdego dnia bawić się będzie. Natenczas nie ma też obawy, by młodzież się zbyt rozbawiła i nie chętnie do nauki wracała; stwierdzono bowiem wielokrotnie, a szczególnie w Anglii, że po tak długiej a żywej zabawie powraca ona bez przymusu do poważnej pracy — a szczególnie wtedy, skoro w właściwy sposób jej wytłómaczono, iż nie do zabawy jesteśmy stworzeni i że zabawa nigdy celem w życiu być nie powinna, bo się to zawsze mści złowrogo, lecz że jest ona godziwą i potrzebną jedynie jako środek, aby człowiek mógł dobrze wyższe zadanie życia wypełnić i aby swe ciało w zdrowiu, umysł w świeżości a duszę w harmonii z zdrowym ciałem utrzymał.

Ten jest cel zabaw, cel, który jednak tylko przez dobre, stosowne zabawy osiągnąć możemy. A że nie wszystkie są dobre, że obok dobrych są i złe zabawy, których wpływ nie tylko życie jednostki skrzywić, szczęście rodzin zniszczyć, lecz także los całego narodu podkopać może, tego niemal codzienne uczy doświadczenie, o tem mówi historia, z której bardzo wiele i smutnych dla nas możnaby przytoczyć przykładów. Wszędzie we wszystkich narodach widzimy, że tak długo kwitł naród i podnosił się, jak długo dobrze, zdrowo się bawił, a począł upadać w miarę zatracenia smaku do zdrowej, dobrej zabawy a rozpanoszenia się natomiast rozpusty. Wiedział o tem Likurg, wiedział i Plato, skoro dla stworzenia dzielnych rzeczypospolitych pierwszy ostrymi ustawami a drugi swem słowem kult dla ćwiczeń i zabaw fizycznych rozbudzić się starali. Prócz nich bardzo wielu innych prawodawców i filozofów we wszystkich wiekach zajmowało się sprawą zabaw, pewne zalecając a wzbraniając takie, których złego wpływu na lud się obawiali.

Najprzystępniejszą i dla dobrego i dla złego wpływu była i jest zawsze młodzież; dla tego to tak niezmiernie jest wagi, by się ona dobrze bawiła. Pod tym względem nie można być dość ostrożnym, a obowiązkiem jest wszystkich, którym los młodzieży, tej przyszłości narodu, leży na sercu, chronić ją od złej zabawy a dostarczyć jak najwięcej sposobności do zabawy dobrej. W tym względzie jednak wybór nie jest wielkim, skoro się właściwości i potrzeby wieku młodego uwzględni. Jako najlepsze i najstosowniejsze uznać musimy te zabawy, które młodzież na wolnym powietrzu i w gronie rówieśników uprawiać może a które są po-

łączone z ruchem i ćwiczeniem ciała, a więc: grę w piłkę zwykłą w rozmaity sposób, w piłkę uszatą (*Schleuderball*), podbijanego (*football*), podbijanie bębenkiem, grę w obręcz, rzucanie oszczepami, włóczniami, dzidami dyskiem, strzelanie z łuku, krikiet, krokiet, wszelkiego rodzaju zabawy wolne ruchowe bez przyborów jak n. p. chwytanie jeńców, zapasy i t. d. i t. d. Są to zdaniem higienistów i pedagogów zabawy jedyne, które na najgorętsze poparcie zasługują; im też następne słowa poświęcić pragnę.

Nie mówiąc wiele o Anglii, gdzie tego rodzaju zabawy od dawna uprawiane bywają, gdzie tysiące istnieją klubówłączonych tylko pewną zabawą — gdzie czy młody czy stary życia bez biblii, pracy i wolności jak nie mniej bez zabawy i kąpieli nie pojmują, gdzie wreszcie, według orzeczenia jednego z wybitnych pedagogów, każdy łatwiej wyobraziłby sobie szkołę bez sal wykładowych niż bez boiska na wspólne zabawy, — sprawa tych zabaw poruszyła umysły w ostatnich dziesięciokilku lat i w innych społeczeństwach. Pedagogowie i lekarze, znakomici artyści i rządy zajmują się tą kwestyą jako pierwszorzędnego dla narodu znaczenia. We Francyi, w której do wojny pruskiej sprawa ćwiczeń fizycznych młodzieży była bardzo zaniedbaną, pod wpływem rozbudzonego patriotyzmu i myśli odwetu zwrócono baczniejszą uwagę na młodzież, a więc i na jej zabawy. Pod egidą mężów wysoce zasłużonych, jak Jules Simon, Berthelot i innych, powstały w Paryżu potężne towarzystwa z licznymi po miastach filiami celem krzewienia zamięłowania do ćwiczeń fizycznych i do korpusów wojskowych młodzieży. Gminy i rząd wspomagają te towarzystwa znacznymi sumami, a celem zbadania gruntownego kwestyi zabaw wysłał rząd francuski aż do Ameryki p. Coubertin z poleceniem badania urzędzeń szkół średnich i uniwersytetów nie pod względem naukowym, lecz wyłącznie pod względem urządzeń zabaw i ćwiczeń fizycznych tam uprawianych. Spostrzeżenia swoje spisał wymieniony autor w książce p. t. *Universités Transatlantiques* (Paris 1890).

I Niemcy bardzo gorliwie zajmują się tą sprawą a także z pobudek patriotycznych. Liczne w całym kraju rozsiane Turnvereiny, obowiązkowa w szkołach nauka gimnastyki, powszechna wreszcie służba wojskowa, zdaniem wielu ich uczonych, a także zdaniem obecnego cesarza Wilhelma, wypowiedzianem przy zagajeniu obrad konferencji szkolnej w Berlinie, nie wystarczają do wyrobienia silnych mężów, zdolnych do dzielnej obrony ojczyzny w razie potrzeby. Zwrócono się i tu ku zabawom fizycznym młodzieży i pojawiła się w tej sprawie bogata już literatura przez rząd wspomagana. Z funduszy zebranych na uczczenie jubileuszu Bismarka pierwszą subwencyą udzielił ten mąż panu Raydt, rektorowi w Ratzebergu, poleciwszy mu wyjechać na czas dłuższy do Anglii celem studyowania zabaw i ich wpływu na rozwój umysłowy jakoteż na postępy naukowe mło-

dieży angielskiej. Rządy: brunszwicki, saski, bawarski a wreszcie pruski w r. 1882 wydały rozporządzenia, zalecające szkołom średnim wprowadzenie pomiędzy uczniami zabaw wspólnych na świeżem powietrzu, — a na interpelacyą wniesioną roku zeszłego w sejmie pruskim przez Seckendorfa, czy rząd jest skłonny do wprowadzenia tych zabaw w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego? odpowiedział minister Gosler przychylnie. Rozpoczął od tego, iż dość znacznym wydatkiem urzędził w Gorlicach (*Görlitz*) szkołę zabaw, do której na naukę nauczycieli z całego kraju kosztem rządu wysyła. W zeszłym roku (1890) było uczniów 70 podczas wakacyj szkolnych, w dwóch kilkutygodniowych kursach. — Wiadomo wreszcie z dzienników, iż wymieniona już konferencya szkolna berlińska uznała, że zabawy i ćwiczenia ciała powinno się jako zadanie szkoły codziennie uprawiać. Szerzy się też między młodzieżą niemiecką zamiłowanie do tych zabaw coraz bardziej, coraz więcej powstaje nowych boisk szczególnie w miastach Niemiec zachodnich i północnych. Początek zrobiło miasto Brunszwik, gdzie jeszcze w r. 1874 Cornelius zabawy wspólne wprowadził, którymi obecnie z zapałem i z wielkim dla młodzieży pożytkiem prof. Koch kieruje.

W Rosyi obok nauki gimnastyki zaprowadzono ćwiczenia wojskowe młodzieży szkół średnich, a we Węgrzech minister oświaty, hr. Czaky, ukróciwszy liczbą godzin na naukę języka greckiego, wprowadza obecnie w szkołach igrzyska na wzór greckich i zaleca oprócz gimnastyki (tam obowiązkowej) także szermierkę, naukę pływania i ślizgawkę. Ćwiczenia te mają trwać od szkoły ludowej, przez cały ciąg studyów w szkołach średnich i uniwersyteckich i odbywać się w ściśle oznaczonych godzinach.

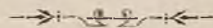
W Austrii, gdzie dotąd nauka gimnastyki nie jest obowiązkową, do niedawna sprawa zabaw zupełnie była zaniedbaną. Pierwszy w tym względzie początek zrobiono przed dwoma laty w Galicyi, równocześnie we Lwowie i w Krakowie; we Lwowie wprowadziwszy za staraniem p. Mieczysława Baranowskiego t. z. korpusy wakacyjne dla chłopców szkolnych, które się szczególnie podczas feryi roku ubiegłego świetnie rozwinęły, a w Krakowie zaprowadziwszy w parku mego imienia zabawy ruchowe i ćwiczenia fizyczne, które się tam, oddzielnie dla dziewcząt, osobno dla chłopców szkolnych, codziennie w godzinach przedwieczornych dni powszednich od wczesnej wiosny do późnej jesieni odbywają; w dnie świąteczne i niedzielne boiska parku i wszystkie jego urządzenia oddane są przez cały rok a więc i zimę młodzieży rzemieślniczej do użytku. Umyslnie o tem wspominam, bo o ile mi z opisów i z podróży moich wiadomo, wszystkie zarządzenia uwzględniają tylko młodzież szkolną męską, dla dziewcząt zaś, prócz zaprowadzenia nauki gimnastyki tu i owdzie, nie robi się nic a o młodzieży rzemieślniczej

mało gdzie dotąd pod tym względem pomyślano; w Gorlicach szląskich poczęto w roku ubiegłym dopuszczać ją do zabaw niedzielnych. Wreszcie i nasze władze zaczęły się tą sprawą zajmować; z polecenia p. Ministra oświaty przebywało sześciu nauczycieli z wiedeńskiego „*Theresianum*“ w lipcu r. z. przez kilka tygodni w Gorlicach, jak mi tam opowiadano, aby się tym zabawom przypatrzyć, a 15. IX. r. z. wydał p. minister br. Gautsch rozporządzenie w sprawie hartowania młodzieży, w którym oprócz nauki gimnastyki, kąpiele, ślizgawkę, wycieczki i zabawy wspólne zaleca.

Zabawy te i ćwiczenia nie są jednak wymysłem naszej dopiero cywilizacyi, która wręcz przeciwnie ich upadek sprowadziła, a teraz powraca powoli do tego, co przez długie lata tłumila; o tem zdaje mi się wiele mówić nie potrzebuje. Wszak wiadomo, że w starej Grecyi ćwiczenia fizyczne w wysokim były poszanowaniu znajdując najwyższy swój wyraz w sławnych igrzyskach olimpijskich, w których i młodzi i starzy i w narodzie najlepsi równie czynny brali udział; boć i to wiadomo, że Sokrates wspólnie ze swoimi uczniami w igrzyskach tych się ćwiczył, a Eurypides, równie za życia swego jak dziś jeszcze ceniony poeta, najwyższe w nich zbierał wawrzyny. Obok ćwiczeń fizycznych ulubioną i bardzo uprawianą była zabawa w piłkę (według tradycyi, przez Herodota podanej, wymyślona na 2½ wieku przed wojną trojańską przez Atysa, króla Lydii, aby zabawić lud podczas klęski głodowej). Piłką, jak Homer w *Odyssei* podaje, zabawiano się powszechnie a nawet na dworach królewskich.

Wraz z cywilizacyą przyjęli Rzymianie od Greków zamiłowanie do zabaw, a szczególnie do piłki, w którą, według podania historyi, Scevola, Juliusz Cezar i Oktawiusz wybornie i z zapałem grywali. Lecz zabrakłoby czasu, gdybym chciał nad historią zabaw się rozwodzić, sądzę, że wystarczy nadmienić, iż w wiekach średnich wszędzie je uprawiano, a najznakomitsi pedagogzy i myśliciele rozmaitych narodów zachęcają do nich gorąco.

(Ciąg dalszy nastąpi).



„Uderz w stół, nożyce się odezwą“.

Pod tym tytułem występuje „*Gazeta Przemyska*“ przeciw „*Nowej Reformie*“ za jej niesłuszną napaść na „*Szkolnictwo Ludowe*“.

Najważniejszą część tej znakomitej odprawy przytaczamy w dosłownem brzmieniu, aby przyjaciele i czytelnicy nasi nabrali dokładnego wyobrażenia o toczącej się polemice, a zarazem poznali tendencye przyjaciół naszych.

„Gazeta Przemyska“ pisze w tej sprawie co następuje:

„Wyznajemy otwarcie, że kiedy w zaproszeniu do przedpłaty, podpisanem przez nauczyciela ludowego, wyczytaliśmy czarno na białem, iż nowe czasopismo pedagogiczne będzie organem niezależnym, nie daliśmy temu wiary, z tej prostej przyczyny, że dzisiaj każda krytyka czynności, czyto rządu lub sejmu, czy rady powiatowej lub gminnej, uważana jest za napaść i zaburzenie porządku społecznego; nie przypuszczaliśmy przeto, ażeby nauczyciel ludowy poważił się wypowiedzieć prawdę bez owijania jej w bawełnę zwłaszcza, iż z góry mógł być przekonany, że krokiem takim rezykownym, ściągnie na siebie niełaskę i oburzenie sfer rządzących lub rządzić pragnących. Stało się jednak inaczej! P. Kiścielewski z „całą świadomością“ i z całą siłą prawdy zarzucił sejmowi, że nie dba o szkoły, że przeto nauczycielstwu ludowemu nie pozostaje nic innego, jak rzucić się w objęcia rządu, schronić się pod jego opiekuńcze skrzydła! Czy p. Kiścielewski istotnie tak myślał, jak to wypowiedział w artykule wstępnym, nie wiemy; w każdym jednak razie, nawet najbardziej uprzedzony człowiek przyznać musi, że miał podstawy do podobnego krzyku.

Wprawdzie „N. Reforma“, chcąc osłabić wrażenie, wywołane artykułem „Szkołnictwa“, bierze się na filuterye i powiada, że utrapionej doli nauczycieli ludowych winien nie Sejm, ani jakakolwiek władza autonomiczna, boć te nie mają w ręku egzekutywy, ale po prostu: zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego i rząd, względnie namiestnik, który nie stara się wcale o to, by na jednorazowe jałmużny dla nauczycieli uchwalał sejm corocznie jakieś nieznaczące kwoty.

Daruje „N. Reforma“, iż musimy być otwarci, ale wręcz oświadczamy, że podobnie naiwnego twierdzenia nie spodziewaliśmy usłyszeć z ust tak poważnego organu, jakim się być mieni i jest rzeczywiście demokratyczny (?) dziennik krakowski. Któż bowiem jest szafarzem łask, dobrodziejstw i praw służbowych nauczycielstwa ludowego w Galicyi? — Kto uchwała ustawy szkolne, sankcyonowane następnie przez monarchę? — Kto obejma rok rocznie budżet wydatków szkolnych, ułożony przez c. k. Radę szkolną krajową? Kto kładzie do kosza, wnoszone co kadencji w tysiącach egzemplarzy petycje nauczycieli ludowych??? **Sejm krajowy.**

Również raczy „N. Reforma“ przyjąć do wiadomości, że nauczyciele ludowi — pomimo, iż zarząd główny Tow. pedagog. wyznaje i uprawia te same, co i ona, zasady oportunistyczne, — mają wolne ręce i otwarte pole działania; rozrzucone bowiem po kraju filie Tow. pedagog. cieszą się, jak dotąd — najzupełniejszą autonomią i robią na swoją rękę, co im się podoba, a więc: uchwalają wnioski, wnoszą petycje, wpływają na pod-

niesienie moralne i materyalne stanu nauczycielskiego, słowem ruszają się i pracują, jak mogą i umia, bez oglądania się w tym względzie na befel lub wink z góry.

Najcharakterystyczniejszym i niezwykle pouczającym dla nas, nauczycieli ludowych (dlatego, iż wychodzi z ust „N. Reformy“), jest zwrot następujący: *„Szkoła nie w tym celu istnieje, aby nauczyciel znalazł w niej wygodne pomieszczenie i zaspokojenie swych moralnych i materyalnych postulatów, a kraj nie ma zadania dbać jedynie o to, aby szkoła te postulaty spełniała, lecz należy zmienić sztyk myśli i wyjść z założenia, że szkoła jest dla kraju, a nauczyciel dla szkoły. Zobowiązania obustronne: kraju względem nauczyciela, a nauczyciela względem szkoły i kraju, ukażą się wtedy w świetle odmiennem od tego, w jakim ujrzał je redaktor „Szkołnictwa“; ukażą się w świetle prawdziwym i tęsamem dla popieranej przez niego sprawy stokroć korzystniejszym!“*

Cóż za subtelność w wyrażeniu! Co za mistrzowska gra myśli i słówek! Jakąż słodyczą owiana, wprost z serca płynąca... nauka moralna. O dzięki, dzięki Ci za nią! organie polskiej demokracji! Gdyby nie przypadek, nie wiedzielibyśmy dotąd, jakiego w Tobie mamy przyjaciela! Pozwalasz się nam uwielbiać, ba! nawet poświęcać — ale o głodzie i chłodzie... Wprawdzie p. Szezepanowski utrzymuje, że zdobycze autonomiczne zyskuje się i zabezpiecza ofiarami na rzecz rządu — lecz w sprawach szkolnych, w ustroju szkół ludowych, zasada ta widocznie nie ma i nie powinna mieć zastosowania, skoro od nauczyciela ludowego domagają się ojcowie kraju, by tenże stał na straży autonomii... w dziurawych butach i z czechem żołądkiem. Zaiste, budująca i niepojęta łaskawość! I mimo tego, jakby na urągowisko, z patosem woła „N. Reforma“, że *„nauczycielstwo ludowe przyszłość swoją upatrywać winno jedynie i wyłącznie w autonomicznym ustroju i reprezentacji kraju“*.

A więc my, nauczyciele ludowi, mamy przyszłość swoją upatrywać w autonomicznym ustroju kraju, mamy się dla niego poświęcać i zapalać, skoro wy, ojcowie narodu, nie pozwolicie nam nawet myśleć o zaspokojeniu najniezbędniejszych i najkonieczniejszych potrzeb moralnych i materyalnych!

I w ten sposób przemawia publicznie organ demokracji polskiej?!...

Nie dosyć jednak na tem! „N. Reforma“ bawi się w straszaka i powiada: *Bolejemy nad złośliwością i brakiem taktu redaktora „Szkołnictwa“! Złośliwość tę i brak taktu w porównaniu z mowami postów sejmowych uważać musimy za objaw wielce ujemny, a sprawie nauczycielstwa szkodliwy*“. Ciekawśmy też bardzo usłyszeć, jaką karę obmyśliła „Nowa Reforma“ dla redaktora „Szkołnictwa“ i jego kolegów z zawodu za to, iż w sposób jedynie dostępny — za pomocą prasy — ośmielają się wołać o chleb powszedni?

Ze wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika

jasno, że nauczycielstwo ludowe w Galicyi nie może i nie powinno oglądać się na cudzą pomoc, lecz na własne siły i solidarność. Jest nas — dzięki Bogu — cyfra pokazna, mamy rozliczne stosunki i prawa, wybieramy, zarówno z innymi: rady gminne i powiatowe, posłów do rady państwa i na sejm krajowy, umiejmy się tylko kupić, porozumiewać, jednoczyć, a zwycięstwo uwieńczy trudy i starania. Gdy będziemy mieli **swoich** w sejmie i w radzie państwa, inaczej nas będą wówczas cenili i szanowali; dopóki zaś tego nie dopniemy, wszelkie luźne pogadanki i narzekania, wszelkie petycje, prośby i lamenty na nic się nie zdadzą, bo ich nikt nie słucha. Skoro jednak spostrzegą, że stanowimy siłę, wówczas wygranej możemy być pewni.

Właśnie teraz, z powodu nastąpić mających wyborów do Rady państwa, znakomita po temu nadarza się sposobność. Wprawdzie nieprzygotowanym, trudno myśleć o przeprowadzeniu własnego kandydata, natomiast i to jedno możemy zrobić, że ogłosimy wszem razem i każdemu z osobna, iż w każdym okręgu wyborczym popierać będziemy tylko tych kandydatów, którym dobro szkolnictwa ludowego na sercu leży, którzy pragną i pożądamy jak najszybszego rozwoju oświaty ludowej, ofiar na ten cel nie poskapią i nie pożałują, pomni przysłowia: „za tanie pieniądze psi mięso jedzą“.

Płaca 200 i 250 złr. odpowiednia jest może dla kucharza, lokaja, woźnicy od koni eugowych, wreszcie choćby dla ogrodnika lub karbowego, — nigdy jednak dla nauczyciela, który ukończył seminaryum nauczycielskie i złożył egzamin kwalifikacyjny. „N. Reforma“ do niedawna jeszcze była tego samego, co i my, zdania, i dopiero teraz — po ustąpieniu p. Romanowicza z grona jej redakcyi — jakiś inny wiatr zawał, wiatr **chłodnej rozwagi i trzeźwego umiarkowania**. Czy jej z tem do twarzy? Czy dobrze na tem wyjdzie? — nie-daleka przyszłość okaże.

L I S T Y.

Kraków, 14. lutego.

(Konferencya nauczycielska).

Dnia 31. stycznia b. r. odbyła się w sali posiedzeń Rady miejskiej nadzwyczajna konferencya nauczycieli i nauczycielek szkół lud. krakowskiego okręgu miejskiego pod przewodnictwem c. k. inspektora p. Stanisława Twaroga, celem wyboru delegata z łona nauczycieli do Rady szk. okręg. miejsk.

P. Przewodniczący przypomniawszy na wstępie obecnym prawo, wypływające z konstytucyjnego ustroju

państwa, mocą którego nauczyciele mogą brać udział we wszystkich czynnościach Rady szk. okr., w gorących słowach wyraża wdzięczność i przywiązanie do najmiłościwiej nam panującego Monarchy Franciszka Józefa I. i wznosi na cześć Jego i Jego Domu okrzyk „Niech żyje!“, który obecni z zapalem powtórzyli.

Następnie odczytawszy, kto ma prawo głosowania, wezwał obecnych, aby z całą godnością do wyboru przystąpili.

Ponieważ nikt głosu nie zabierał, zatem natychmiast przystąpiono do głosowania.

Po obliczeniu głosów okazało się, iż na 92 głosujących, dyr. Julian Maciołowski, dotychczasowy długoletni delegat tutejszego nauczycielstwa i tym razem wybrany ogromną większością, bo 76 głosami.

Ogłoszony wybór przyjęło Zgromadzenie z zadowoleniem oklaskami, poczem przewodniczący w krótkiej przemowie wezwał ponownie wybranego delegata, aby i dalej z tą samą gorliwością i sumiennością stał na straży interesów szkoły i nauczycielstwa.

Wybrany delegat Julian Maciołowski, dziękując Zgromadzeniu za zaufanie, jakim go ponownie zaszczyliło, przyrzeka nie szczędzić żadnych trudów, aby tylko zadanie swoje wypełnić ku największemu zadowoleniu. Następnie podnosi mowca zasługi członków Rady szk. okr. miejs., a szczególnie c. k. inspektora p. Stanisława Twaroga, który z całym poświęceniem pracuje dla dobra szkoły ludowej i tutejszego nauczycielstwa (oklaski).

Po skończonym wyborze i po odczytaniu rozporządzeń Rady szk. kraj. p. Jul. Maciołowski odczytał sprawozdanie z uchwał wydziału wykonawczego i wniosek p. Filińskiego, opatrzone licznymi podpisami, który ma na celu, aby, ze względu na moralność i zdrowie dzieci, nie wolno było trafikantom sprzedawać najtańszych papierosów niedorostkom.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Po przyjęciu protokołu z powyższego posiedzenia, dyr. Pajak wnosi, aby p. Przewodniczący w imieniu całego nauczycielstwa złożył prezydentowi Dr. Feliowskiemu Szlachtowskiemu życzenia z powodu ponownego wyboru na prezydenta miasta. Wniosek uchwalono jednomyślnie, poczem p. Przewodniczący, dyr. Julian Maciołowski i wnioskodawca zaprosili obecnego w swem biurze p. Prezydenta, a p. St. Twaróg imieniem całego nauczycielstwa tut. przemówił następującymi słowami:

„Nauczyciele tutejszych szkół ludowych pomni zawsze tego, co winni Bogu, państwu, krajowi i tej gminie, korzystają z tej szczęśliwie nadarzonej sposobności, aby Ci J. W. p. Prezydencie, jako reprezen-

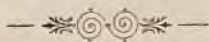
tantowi tutejszej gminy, zaszczyconemu tą godnością po raz wtóry, złożyć winny hołd i uszanowanie.

«Nie będę się kusił na opiewanie Twoich zasług, jakie położyłeś dla tego grodu i kraju, gdyż do tego nie dorosłem; jednak jako naoczny świadek kilkoletniej Twojej działalności w sprawach szkolnych, z radością wyznaję, że dobro szkół i ich pracowników leżało Ci zawsze na sercu, i że zawsze otaczałeś ich szczerą troskliwością i życzliwością.

Racz więc J. W. p. Prezydencie przyjąć łaskawie ten objaw wdzięczności i przywiązania z zapewnieniem, że nauczyciele tutejszych szkół, dolożą wszelkich starań, by ich działalność wydała jak najpomysłniejsze plony dla dobra miasta i kraju, a temsamem ułatwiła Ci ziszczenie programu, który sobie dla rozwoju tutejszych szkół zakresliłeś (oklaski).

Prezydent Dr. Szlachetowski odpowiedział, iż sprawę tutejszych szkół ludowych umieścił na pierwszym planie w programie swych czynności, i że jak dotąd tak i nadal starać się będzie pilnie strzec interesów tutejszego nauczycielstwa. Zachęcając w końcu obecnych do dalszej pracy, wyraził p. prezydent nauczycielom i nauczycielkom swe uznanie za gorliwość w wypełnianiu czynności nauczycielskich, a zarazem w krótkich lecz jędrnych słowach podniósł zasługi p. Stan. Twaroga, inspektora szkół lud. miejsc.

Fr. Sembrat,
sekretarz.



Wiadomości potoczne.

Biskupi monarchii austriackiej z powodu rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa i przeprowadzić się mających wyborów do nowej Izby postanowili zwrócić uwagę swoich wierznych na ważność tychże wyborów i w tym celu wydali listy pasterskie, które zostały ogłoszone z ambon w kościołach.

Z listu pasterskiego księcia biskupa Krakowskiego ks. Albina Dunajewskiego przytaczamy ustęp następującej treści:

„Niedawno dopiero podaliśmy do waszej wiadomości Najmilsi w Panu, cośmy w jednej z najważniejszych spraw kościelnych t. j. kwestyi szkolnej — niestety! dotąd bez skutku uczynili. Przypomnieć wam chcemy dlatego jeszcze raz pokrótce, na jakieto braki użalamy się w naszym szkolnem prawodawstwie. *Religia św. nie jest podstawą i kierowniczą regułą naszej teraźniejszej szkoły ludowej, lecz jest tylko jednym z wielu przedmiotów nauki, nieposiadającym nadto dostatecznej liczby godzin. Religia jest w tejże szkole do tak drobnej ilości religijnych ćwiczeń ograniczoną, że ciepłego uczucia religijnego w sercu dzieci obudzić nie może. Inne przedmioty nau-*

kowe są zupełnie z pod wpływu religii wyzwolone, a częstokroć tak bywają wykładane, że względem religii i katolickiemu wychowaniu wrogo występują. Nadzór nad szkolnictwem i wpływ kościoła odjęty, nie bez przeszkód i trudności nawet może on w wielu krajach wykonywać nadzór nad nauką religii i ćwiczeniami religijnymi. Na wykształcenie i nadawanie posad nauczycielom, na ich działalność i postępowanie nie ma kościół żadnego wpływu, nie możemy przeto dać wam zupełnej rękojmi, że dzieci wasze w szkołach naszych po katolicku będą wychowane i że pod tym względem wobec Boga i sumienia spokojnymi być możecie.

Waszym i Naszym jest obowiązkiem dążyć do tego bezprześcannie, aby braki te usunięto, a tak szkołę ludową na nowo urządzono, iżbyście pewnymi byli, że dzieci wasze po katolicku wychowane będą.

My Biskupi walczyliśmy o to od 20 lat; jeżeli przeto smutne skutki dzisiejszych rządzeń szkolnych dalej trwać będą i coraz większe rozmiary przybierać i chrześcijańskiego ducha w ludzie tępić, nie będziecie mogli Nam zarzucać, żeśmy milczeli i grożącego niebezpieczeństwa nie ukazywali. Dlatego z powodu nadchodzących wyborów wołamy do was: spełnijcie waszą powinność, wybierajcie dobrze!“

Głos w tej sprawie zabierzemy kiedyindziej.

Literaturę pedagogiczną zubożycił w najnowszym czasie p. Mieczysław Baranowski książką p. t. „Przepisy praktyki szkolnej“. Jestto przedruk ustaw szkolnych krajowych i państwowych, planów naukowych dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, regulaminu, statutu organizacyjnego nauki dopełniającej, oraz niektórych rozporządzeń Rady szkolnej krajowej.

Przeglądając książkę powyższą, nasuwa się nam mimowoli pytanie, czy wydanie nowych planów i regulaminu w myśl powyższych przed kilku laty uchwał ankiety szkolnej miałoby być jeszcze w tak dalekim polu, iż wydanie przedruku starych okazało się potrzebnem?

Śpiewnik szkolny zawierający w I. części pieśni, w kościele katolickim używane, ułożone na 4 mieszane głosy z organem; w II. części jedno i dwugłoskowe pieśni świeckie, rozłożone na 4 klasy — w 6-cio oddziałowych szkołach ludowych, oraz okolicznościowe kantaty i powinszowania, zebrał i ułożył Maryan Rudnicki, nauczyciel III. szkoły pospolitej, oraz nauczyciel śpiewu szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie. Śpiewnik ten obejmuje 65 pieśni kościelnych, 235 świeckich, 34 kantat i powinszowań. Cena obydwóch części wynosi 90 ct., w większej ilości 70 cent.

Dziękuję to, które słusznie uzyskało sympatyczną ocenę niektórych poważnych czasopism, polecamy z naszej strony jak najusilniej, zwłaszcza, że autor wydając takowe, spełnił tylko życzenia kolegów, którzy go do wydawnictwa tego zachęcili.

Zamówienia przyjmuje autor.

Propozycje na posady inspektorów okręgowych.

Rada szkolna krajowa zażądała od wszystkich Rad szkolnych okręgowych wykazu tych nauczycieli ludowych, którzy z powodu swych zdolności, wykształcenia zawodowego i wzorowej aplikacji służbowej mogliby w razie potrzeby być powołani na posady inspektorów okręgowych.

„Szkoła“ donosząc także o tem, nadmieniam, że zarządzenia to powita nauczycielstwo z radością (?), albowiem tym sposobem uchylonem zostanie pokątnie podnoszone, a bezzasadne twierdzenie, że obsadzenie posad inspektorskich odbywa się dorywczo i w tajemnicy, tak, że posady te nie mogą być uważane za moralny awans dla nauczycieli ludowych.

Myli się „Szkoła“ utrzymując, jakoby zarządzenie Rady szkolnej krajowej w powyższym kierunku było nowością. Było ono nieco dawniej praktykowane; jeżeli zaś nie, to skąd „Szkoła“ przychodzi do tego twierdzenia, że posady inspektorskie nie były dorywczo i w tajemnicy obsadzane?

Głosy potępienia „Szkolnictwa“.

„Kółko“ Tow. Ped. w Cieszkowicach, a właściwie Cieszkowicach (ale nie Ciężkowicach, albowiem miejscowość ta nosi nazwę od swego założyciela Cieszka) na posiedzeniu odbytem 31. stycznia b. r. zastranawiało się nad tendencją naszego czasopisma. P. Fr. Średniawa, sekretarz, przesłał inspirowane i aprobowane przez p. Seweryna Udziela, sprawozdanie do „Nowej Reformy“ (num. 32.) i „Szkoły“ (num. 8) następującej treści:

„W dalszym ciągu posiedzenia W. P. Udziela. c. k. inspektor okręgowy w Gorlicach, przedstawił zgromadzonemu swoje poglądy o czasopiśmie „Szkolnictwo Ludowe“, wychodzącem w Nowym Sączu. *Po dokładnem rozważeniu i roztrząśnieniu artykułów*, zawartych w pierwszym numerze tego pisma, członkowie (w liczbie 19) uchwalili *jednogłośnie, że zapatrywać i dążności* tego czasopisma *zupełnie nie podzielają*.

„Szkoła“ w num. 7. umieściła ciekawą korespondencją, którą się szczyci, iż z treścią jej *identyfikują się nauczyciele wiejscy*, (jak można być tak zaślepionym i naiwnym, panie Redaktorze?) a której autorem jest p. Wilhelm Kurzbauer, tym. naucz. szk. filialnej w Płauczy małej, w powiecie brzeżańskim.

W korespondencji tej, naszpikowanej frazesami i sentencjami w różnych językach przyznaje szanowny autor, że nauczyciele wiejscy istotnie pobierają płacę po 250 i 300 złr. (a 200 złr. — nie?), *że cierpią, ale to się dzieje dlatego, że chcą być nauczycielami*, lekceważąc sobie *dolce farniente*. Dzieje się to dlatego — twierdzi p. W. Kurzbauer — *że nas (t. j. nauczycieli) zajmuje przyszłość Ojczyzny, bieda i odwieczna ciemnota ludu*.

W dalszym ciągu swoich odzywa się do „Szkolnictwa“:

„Walczmy, kto się lepiej zasłuży Ojczyźnie! Nie

masz ochoty? jak mi się widzi — *porzuc kowadło szkolne, a szukaj innego zawodu*. Na zakończenie ostrzegamy pp. koncypientów „Szkolnictwa“, aby bezmyślnie nie mieszały sprawy narodowej do swoich elokubracyj, gdyż z nas (!) nauczycieli nikt nie ma tyle odwagi, aby patrzeć w tę otchłań, w którą Ojczyznę nasi wrogowie zepchnęli. Cios dalszy zadawać temu znękanemu narodowi, obłożonemu ranami od stóp do głów, znaczy wyzuć się ze wszystkiego, co z sercem ma związek“.

Czyż można zwalczać takie poglądy, które są wyskokami bujnej fantazyi lub anormalnego stanu umysłowego? pozostawiamy do ocenienia szan. Czytelników naszych. — I to „Szkoła“ przyjmuje i umieszcza z taką skwapliwością podobne absurda, pomimo, że jeszcze w num. 4. uroczyście zapowiedziała, iż o treści „programu“ i o jego „pożałowania godnym objawie“ więcej nie wspomni w swoim piśmie!

Część urzędowa.

Z posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem 9. i 16. lutego 1891.

Zaliczyć w pozet książek dozwolonych do użytku szkolnego w klasie I. szkół średnich i wydziałowych, tudzież w V. i VI. klasie szkół ludowych, więcejklasowych, książkę pod tytułem „Krótki rys geografii“ wydanie piąte, opracował dr. Karol Benoni, tudzież polecić nauczycielom, udzielającym nauki geografii broszurę tegoż autora pod tytułem „O udzielaniu nauki geografii uwagi metodyczne“.

Zezwolić nauczycielowi szkoły ludowej w Ostrowcyku polnym, Mikołajowi Michałowskiemu na trudnienie się pisarstwem gminnem przez rok jeden.

Przekształcić szkołę filialną w Zubsuchem, powiatu Nowy-targ i w Tenczynie powiatu Myślenice na etatowe.

Przekształcić szkołę etatową w Nowem mieście powiatu Dobromil na dwuklasową.

Zorganizować w Gliniku maryampolskim powiatu Gorlice szkołę etatową; — w Zakrzowie i Kunicach powiatu Wieliczka; — w Kończakach nowych pow. Stanisławów; — w Krymidowie pow. Stanisławów; — w Kończakach starych powiatu Stanisławów; — w Wojnarowie powiatu Grybów; — w Baniey powiatu Grybów; — w Leżanówce powiatu Skalat; — w Stróżówce powiatu Gorlice szkoły filialne.

Posunąć nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych w Krakowie: Emilią Latkiewiczówną, Stanisławę Orzechowską, Emilią Wyrobiszówną i Wojciecha Gładka na stopień płacy 900 złr.

Zalecić do bibliotek szkolnych okręgu krakowskiego i chrzanowskiego książeczkę pod tytułem „Szkoly ludowe w Krakowie i jego okręgu od roku 1815 po rok 1873“ A. Pajaka.

Wyznaczyć Stanisława Kominkowskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Myślenicach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Myślenicach.

Pozwolić Julianowi Semionowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Sokołowie powiatu Kossów na pełnienie funkcji ekspedienta pocztowego przez rok jeden.

Przekształcić szkoły filialne w Rycerce dolnej powiatu Żywiec i w Miliku powiatu Nowy Sącz na szkoły etatowe od 1-go Września 1891.

Zorganizować od dnia 1-go Września 1891 r. w Berehach dolnych powiatu Lisko; — w Łobzowie powiatu Lisko szkoły eta-

to we, w Polnej powiatu Grybów szkołę filialną, tudzież w Mszance powiatu Gorlice szkołę filialną od dnia 1 września 1893.

Zamianować Stanisława Cenglera zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w c. k. Seminarjum nauczycielskiem męskim w Krakowie a Kazimierę Hatttingerównę, zastępczynią nauczycielki szkoły ćwiczeń w c. k. Seminarjum żeńskim w Krakowie.

Mianowania.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego naucz. Michała Eustachiewicza w Żurawnie, stałym naucz. młód 2-kl. szkoły etat. w Rozdolu; tymcz. naucz. kier. Józefa Bogackiego, w Korczyni, stałym naucz. kier. 4-kl. szkoły etat. w Korczyni; tymcz. naucz. kier. Stanisława Głogowskiego w Żółkwi, stałym naucz. kier. drugiej 4-kl. szkoły etat. męskiej w Samborze; stałego naucz. szkoły fil. w Oskrześniętach Eustachego Lubkę stał. naucz. szkoły etat. w Włodzimiercach; tymcz. naucz. Mikołaja Mykitkę w Herbutowie stałym naucz. szkoły etat. w Zalanowie; stałego naucz. Romana Zobkova w Dolhej Wojniłowskiej stałym naucz. młód. zawiadującym szkołą fil. w Jawcu; tymcz. naucz. Marya Porąbalską w Rohatynie stałą naucz. młód. 4-kl. szkoły etat. żeńskiej w Rohatynie; tymcz. naucz. Aleksandra Deszczakowskiego w Miłoszowicach stałym naucz. szkoły etat. w Kozielnikach; tymcz. naucz. Józefę Mrówczyńską w Rohatynie, stałą naucz. młód. 4-kl. szkoły etat. żeńskiej w Rohatynie; ks. Kazimierza Dutkiewicza, wikarego obrz. łac., w Mszanie dolnej, stałym naucz. religii obrz. łacińskiego, w szkole etatowej 4-kl. w Stryju; stałego naucz. szkoły etat. w Trzósówce Mateusza Ferenczaka, pełniącego obowiązki tymcz. naucz. kier. 2-kl. szkoły lud. w Reniżowie, stałym naucz. kier. 2-kl. szkoły etat. w Reniżowie.

Konkursa.

Rada szkolna okręgowa w Kołomyi rozp. z dnia 8 Lutego 1891 l. 192 ogłasza konkurs celem obsadzenia stałego posady nauczyciela:

- a) w szkole etatowej w Korniczu z płacą 400 złr., w Turce z płacą 400 złr. (w co się wlicza dochód 8 złr. z 620 kw. sążni ogrodu) i w Winogrodzie z płacą 300 złr., język wykładowy ruski.
- b) w szkole filialnej na Mariahilf w Kołomyi z płacą 300 złr., język wykładowy niemiecki;
- c) w szkole filialnej w Czeremchowie, Debestawcach i Kamionce małej z płacą roczną po 250 złr. w co się wlicza dochód z ogrodu, język wykładowy ruski.

Rada szkolna okręgowa w Stryju na podstawie uchwały z dnia 7 lutego 1891 l. 150 ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Przy szkole 2-kl. w Skolem posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą roczną 270 złr. i dodatkiem na pomieszkanię w rocznej kwocie 27 złr.

II. Przy szkołach etatowych 1-kl. z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1. w Daszawie, 2. Felizientalu, (gotówką 285 złr. i użytek z 5 morgów pola) 3. Itutarze (gotówką 285 złr. i użytek z 6½ morgów pola) 4. Jamelnicy, 5. Jelenkowatam, 6. Klimek, (gotówką 298 złr. i użytek z 1 morga pola), 7. Libuchorze, 8) Rożance niższej, 9. Rożance wyższej, 10. Sokołowie, 11. Tarnawie, 12. Tuchli, 13. Tucholce, 14. Uryczu, 15. Wyżłowic, (gotówką 290 złr. i użytek z 4 morgów 68 sążni pola) 16. Żupanu.

III. Przy szkołach filialnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem 1. w Brzeźnicy, 2. Dothem, 3. Hołowiczu, 4. Kawczymkacie, 5. Koniuchowie, 6. Koziowej, 7. Łukawicy wyższej, 8. Morszynie, 9. Oleksicach starych, 10. Orawczyku, 11. Podhorcach, 12. Stańkowie, 13. Styhańcach, 14. Truchanowie, 15. Wowni.

Językiem wykładowym w Skolem i Sokołowie jest język polski, w Felizientalu niemiecki we wszystkich innych szkołach język ruski.

Rada szkolna okręgowa w Zaleszczykach rozporządzeniem z dnia 31 stycznia 1891. do l. 45 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Na posadę młodszego nauczyciela przy 4-kl. szkole męskiej w Zaleszczykach z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na pomieszkanię.

II. Na posadę młodszego nauczyciela przy 2-kl. szkole w Tlustem z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

III. Przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem 1) w Bedrykowcach, 2) Beremianach, 3) Błyszczanec 4) Czerwonogrodzie, (z 10 korcy zboża potrąca się 62 złr. 32 ct.) 5) Dobrowlanach (za 3 morgi pola potrąca się 10 złr.), 6) Drohiczówce, 7) Duplikach, 8) Hinkowcach, 9) Hołowczyńcach, 10) Kołodróbec, (za 12 korcy zboża potrąca się 48 złr.) 11) Lisowcach 12) Myszkowie, 13) Słobódce koszytowieckiej, 14) Szutromińcach 15) Szypowcach, 16) Uhrynkowcach, (za 4 korce zboża potrąca się 23 złr.), 17) Warwolicach.

IV. Przy szkołach filialnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) Chmielowej, (za 1 morg pola potrąca się 2 złr. 2) Gródku, 3) Holihadach, 4) Iwanu (za 4½ korcy zboża potrąca się 21 złr. 39 ct.) 5) Kościelnikach, 6) Kulakowcach, (za 12 korcy zboża potrąca się 78 złr.) 7) Lataczu, 8) Lasiecznikach, 9) Milowcach, 10) Pieczarnej, 11) Popowcach, 12) Słonem, 13) Swierzkówcach, 14) Zazulińcach (za zboże potrąca się 6 złr. 50 ct.), 15) Żerawie.

Rada szkolna okręgowa w Borszczowie rozporządzeniem z dnia 30 stycznia 1891. l. 67 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie.

1) na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy szkole 3-kl. mieszanej w Borszczowie z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na pomieszkanię.

2) Na posady młodszych nauczycieli (nauczycielek) przy 2-kl. szkołach mieszanych w Mielnicy i Korolówce z płacą po 270 złr. i 10% dodatkiem na pomieszkanię.

3) przy szkołach 1-kl. etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Babińcach ad Krzyweze, Chudykowcach, Chudyjowcach, Horoszowej, Muszkatówce, Muszkarowie, Niwrze, Nowosiółce nad Zbruczem, Okopach, Olexińcach, Skowintynie, Szerzeniowcach, Szuparce, Szyszkowcach, Tarnawce, Turylezu.

4) Przy szkołach filialnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Babińcach ad Dzwiniogród, Bereżance, Bielewcach, Boryszkowcach, Burdiakowcach, Dzwiniaczce, Dzwiniogrodzie, Guzstynie, Juriampolu, Kapuścińcach, Michałowce, Piłatkowcach, Sapochowie, Trubezynie, Podfilipiu, Wierzbówce, Wierzchniakowcach, Wołkowcach ad Borszczów, Załuczu i Zielińcach.

Rada szkolna okręgowa w Przemyślu rozporządzeniem z dnia 12 lutego 1891 l. 208 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1) Przy szkołach etatowych jednoklasowych: w Bochowie, Borszowicach, Buszkowicach, Dusowcach, Maćkowicach, Małkowicach, Podmojskach, Ruskiej wsi, Fredropolu, Bucowie z roczną płacą 300 złr. wolnem pomieszkaniem i użytkowaniem mniejszego lub większego ogrodu.

II. Przy szkołach filialnych: w Darowicach, Kosienicach, Łuczycach, Nowosiółkach, Ostrowie pod Przemyślem, Rozubowicach, Sierakoścach, Książyczach, Wituszyńcach, Łętowni, Skopowie, Średni, Sielnicy z płacą 250 złr., wolnem pomieszkaniem i użytkowaniem ogrodu z wyjątkiem Nowosiółek i Rozubowie.

III. Przy szkole 3-klasowej: w Nizankowicach, a) posada starszego nauczyciela z płacą 300 złr. i 10% na mieszkanie; b) młodszego nauczyciela z płacą 200 złr. i 10% na mieszkanie.

We wszystkich wymienionych szkołach z wyjątkiem pod poz. Kosienic, Średni, Sielnicy, Nizankowic, jest język wykł. ruski.

Rada szkolna okręgowa we Lwowie rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1891 r. l. 473 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. wolnem pomieszkaniem, ogrodem i morgiem pola w gminie Chrosno stare, Czerepin, Glinna, Grzęda, Kamienopol (232+68 w nat.) Krasów (297+34) Lesienice, Maliczkowice, Mikłaszów, Mitozowice, Mostki, Pikotowice, Polana (294+5) Sroki ad Szczerzec, Szczerzec 4-kl. posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr. sąg drzewa i 45 złr.

na mieszkanie, Tolszczów i Zamarstynów 4-kl. młod. nauczyciela z płacą 300 złr.

II. Przy szkołach filialnych z płacą 270 złr. wolnem mieszkaniem, ogrodem i morgiem pola w gminie Basiówka, Brzuchowice, Czerkasy, Horbocze, Kozice, Popielany, Polanka, Siedliska (245/35+865) Serdyca, Stroniatyn.

Rada szkolna okręgowa w Kamionce strumiowej rozporządzeniem z dnia 30 stycznia 1891 r. l. 237 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkole etatowej jednoklasowej w Witkowie nowym z płacą 450 złr. i wolnem mieszkaniem.

2. Przy szkole etatowej jednoklasowej w Połotnicznej z płacą 300 złr. i wolnem mieszkaniem.

Rada szkolna okręgowa w Nowym Sączu rozporządzeniem z dnia 2 lutego 1891 l. 114 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

Przy szkołach filialnych w Dubnem, Leluchowie, Wojkowej Złockiem i Zubrzyku z wykładowym językiem ruskim o płacy 250 złr. i mieszkaniem, przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. w Wierchomli i Żegiestowie z językiem wykładowym ruskim, w Przydomicy z językiem wykładowym polskim.

Rada szkolna okręgowa w Gorlicach rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1891 r. l. 133 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy 5-kl. szkole żeńskiej w Gorlicach posada nauczyciela religii rzymsko-katolickiej z płacą roczną 450 złr. i 45 złr. na mieszkanie.

II. Przy dwuklasowych szkołach mieszanych w Moszczenicy, Kobylance i Sakowej posady młodszych nauczycieli z płacą w pierwszej 240 złr. a w drugiej i trzeciej po 200 złr. rocznie.

III. Przy 1-kl. szkole etatowej z językiem wykładowym polskim w Lużny i Wójtowy tudzież przy szkołach 1-kl. z językiem wykładowym ruskim w Hańczowcy, Marastowie i Lużny z płacą 400 złr., w trzech innych po 300 złr. rocznie i wolnem mieszkaniem.

IV. Przy szkole filialnej z językiem wykładowym polskim w Szalowy i Snietnicy i przy szkołach filialnych z językiem wykładowym ruskim w Bielance, Gładyszowie, Klimówce, Krzywy Kwiatoniu, Łosiu, Męcinie wielkiej, Nowicy, Radocynie, Ropicy ruskiej, Rychwałdzie, Smerekowcu i Wołowcu, wszędzie z płacą 250 złr. rocznie i wolnem mieszkaniem. Przy szkole w Nowicy wlicza się do płacy nauczyciela użytek z 9 morgów i 400 sążni gruntu w kwocie 10 złr. a przy szkole w Wołowcu użytek z 9 morgów gruntu w kwocie 3 złr. 27 ct.

Nauczyciel w Wójtowy będzie miał prócz pensyi 2 morgi a nauczyciel w Snietnicy jeden morg ornej ziemi oddanej do własnego użytku.

Nauczyciel religii uczyć będzie w tutejszej 5-kl. szkole żeńskiej i 4-kl. szkole męskiej aż do wysokości 24 godzin tygodniowo a posady duszpasterskiej nie może równocześnie piastować.

Rada szkolna okręgowa w Grybowie rozp. z d. 15 lutego 1891 r. l. 99 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy jednoklasowych szkołach etatowych z językiem wykładowym polskim w Kamionce wielkiej i Zborowicach a przy szkole etatowej z językiem wykładowym ruskim w Boguszy z płacą po 300 złr. i wolnem mieszkaniem.

II. Przy szkołach filialnych z językiem wykładowym polskim w Białej niższej, Cieniawie, Gródku, Krużłowy wyżniej, Mystkowie, Siolkowy i Wilczyskach, a z językiem wykładowym ruskim w Bereźnie, w Binczarowy i Królowy ruskiej, wszędzie z płacą 250 złr. i wolnem mieszkaniem.

Przy szkole w Białej niższej wlicza się użytek z pół morga pola, prawo paszenia bydła na pastwisku gminnem i 4 sági drzewa w łącznej kwocie 15 złr. — przy szkole w Gródku 3 sági drzewa w kwocie 15 złr. a przy szkole w Breście użytek z 2 morgów i 742 sążni pola w kwocie 70 ct. rocznie.

Rada szkolna okręgowa w Pilźnie rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1891 r. l. 78 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkole 2-kl. w Roży na posadę młodszego nauczyciela z płacą roczną 200 złr.

II. przy szkole jednoklasowej filialnej w Kamienicy górnej z płacą roczną 250 złr. i wolnem mieszkaniem

Rada szkolna okręgowa w Mielcu rozporządzeniem z dnia 16 lutego 1891 r. l. 73 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach etatowych 1-kl. w Borkach niższych, Josefzdorfie, Książnicach i Wadowicach górnych z płacą roczną 300 złr. i wolnem mieszkaniem, w Josefzdorfie wlicza się do płacy dochód z gruntu szkolnego w kwocie 7 złr. 28 ct.

II. Przy szkole etatowej 1-kl. w Otależy z płacą roczną 328 złr. 15 ct. do której wlicza się dochód w naturaliach wartości 139 złr. 75 ct. i wolnem mieszkaniem.

III. Przy szkołach filialnych w Czajkowej, Podborzu i Woli pławskiej z płacą roczną 250 złr. i wolnem mieszkaniem.

IV. Przy szkole etatowej 2-kl. w Wampierzowie z roczną płacą 240 złr. i wolnem mieszkaniem.

V. Przy szkole etatowej 2-kl. w Przecławiu z roczną płacą 200 złr. i dodatkiem 20 złr. na mieszkanie.

VI. Przy szkołach etatowych 2-kl. w Kawęczynie i Woli wadowickiej z płacą roczną 200 złr. i wolnem mieszkaniem.

Rada szkolna okręgowa w Kolbuszowie rozporządzeniem z d. 15. lutego 1891 r. l. 104 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach 1-kl. etat. w Hucie komorowskiej, Trzęsówce i Walec sokolowskiej z płacą po 300 złr. i wolnem pom.

II. Przy szkołach filialnych: w Brzostowej górze, Komorowie, Nowej wsi, Ostrowach barsnowskich, Przylęku, Siedlance z płacą po 250 złr. i wolnem mieszkaniem.

III. Przy 2-kl. szkołach w Majdanie i Raniżowie posady młod. nauczycieli z płacą po 200 złr., nadto w Majdanie z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Rada szkolna okręgowa w Łańcucie rozporządzeniem z dnia 12. lutego 1891 r. l. 114. ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach filialnych w Białobokach, Kremienicy i w Żuklinie z płacą po 250 złr. rocznie i wolnem mieszkaniem.

II. Przy szkołach etatowych 1-kl. w Hussowie, Rozboczu, Staremniesie, w Woli małej i Ostrowie z płacą roczną po 300 złr. i wolnem mieszkaniem.

III. Przy szkole 2-kl. w Rakszawie jedna posada nauczyciela starszego z płacą roczną 400 złr. i 50 złr. za kierownictwo tudzież wolnem mieszkaniem i jedna posada naucz. młodszego z płacą roczną 240 złr. i wolne mieszkanie.

Rada szkolna okręgowa w Turce rozporządzeniem z dnia 25. stycznia 1891 r. l. 1062 ogłasza konkurs celem obsadzenia posad nauczycielskich:

1. w Libuchorze;

2. Wysocku niżem z płacą 300złr. i wolnem mieszkaniem;

3. przy szkole 1-kl. filialnej w Krasnem z płacą 250 złr. i wolnem mieszkaniem, tudzież

4. posada nadetatowa przy szkole 4-kl. mieszanej w Turce z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie rozporządzeniem z dnia 14 lutego 1891 r. l. 286 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. na posadę rzeczywistej nauczycielki starszej z roczną płacą 700 złr. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 70 złr. i ewentualnie rzeczywistej nauczycielki młodszej z roczną płacą 450 złr. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 45 złr. w 4-kl. szkole żeńskiej w Tarnowie;

2. na posady nauczycieli stałych z roczną płacą 300 złr.

wolnem pomieszkaniem w 1-kl. szkole etatowej w Żukonicach starych i Zawadzie;

3. na posady nauczycieli szkół filialnych z placą 250 zlr. i wolnem pomieszkaniem w Trzemesznie, Pleśnie, Lichninie i Karwodrzy.

Rada szkolna okręgowa w Żydaczowie rozp. z dnia 15 lutego 1891 r. l. 367 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

A) przy szkołach etatowych 1-kl.: w Bujanowie, Cucutowcach, Czernicy, Demeńce leśnej, Demeńce podniestrzańskiej, Dubrawce, Dożowie, Hanowcach, Iwanowcach, Jajkowcach, Juseptyczach, Kotorynach, Lachowicach zariecznych, Lachowicach podróżnych, Lubszy, Machlinie, Małechowie, Mielnicy, Nowemsiolu, Pezanach, Pokrowcach, Tejsarowie, Wolicy huzdyczowskiej, Żyrawie z placą po 300 zlr., wolnem pomieszkaniem i użytkiem 1 morga ogrodu (art. 16 ustawy z dnia 1 stycznia 1889).

B) przy szkołach filialnych: w Baliczach podróżnych, Bereźnicy królewskiej, Howie, Izidorówce, Kijowcu, Korczówce, Lutynie, Łyskowie, Międzyrzecach, Młyniskach, Obłaznicy, Protesach, Tarnawce, Uściu, Żurawkowie, z placą wszędzie po 250 zlr. wolnem pomieszkaniem i użytkiem 1 morga ogrodu.

Językiem wykładowym w szkołach wymienionych w Cucutowcach, Demeńce podniestrzańskiej, Pezanach i Młyniskach jest język polski, w szkole w Machlinie niemiecki, Nowemsiolu polsko-niemiecki, a we wszystkich innych język ruski językiem wykładowym.

Rada szkolna okręgowa w Nowym Targu rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1891 r. l. 225 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Na posadę nauczyciela stałego 3-kl. szkoły ludowej w Zakopanem z placą 400 zlr.

II. Na posady nauczycieli w jednoklasowych szkołach ludowych z placą 300 zlr. i wolnem pomieszkaniem w Jaworkach (wykładowy język ruski) w Maniowach.

III. Na posady nauczycieli w szkołach filialnych z placą 250 zlr. i wolnem pomieszkaniem w Chabówce, Dębnie, Długopolu, Dzieniszu, Gronkowie, Harkłowej, Kluszkowcach, Knurowie, Łopusznej, Pieniążkowicach, Podczerwonym, Ratulowie, Rogózniku, Szlembargu, Waksmundzie, Witowie, Wróblówce, w Załucznem.

IV. Na posady nauczycieli młodszych przy szkole a) 5-kl. męskiej w Nowym Targu z placą 270 zlr. i 27 zlr. na pomieszkanie; b) 4-kl. etatowej w Czarnym Dunaju z placą 240 zlr. i 24 zlr. na pomieszkanie; c) 3-kl. etatowej w Zakopanem z placą 240 zlr. i 24 na pomieszkanie; d) 2-kl. etatowej w Ochotnicy (przy kościele) z placą 240 zlr.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posady w Nowym Targu, Czarnym Dunaju będą mieli kompetenci posiadający uzdolnienie do uczenia śpiewu z nut.

Rada szkolna okręgowa w Skałacie rozp. z dnia 15 lutego 1891 r. l. 125 rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. w Podwoleńskich posada starszego nauczyciela (któremu ewentualnie kierownictwo zakładu poruczone być może) z placą roczną 450 zlr. i 10% na pomieszkanie względnie z dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 50 zlr. i relutem na pomieszkanie w kwocie rocznej 150 zlr.

2. w Zadniszówce posada naucz. starszego z roczną placą 400 zlr. w czem naturalia (5 korce i 20 gar. pszenicy, 5 korce 20 gar. żyta, 5 korce 20 gar. jęczmienia, 5 korce 20 gar. hreczki) ogólnej wartości 77 zlr. 63 et. i wol. pom. w budynku szkolnym.

3. w Horodnicy posada naucz. starszego z placą roczną 300 zlr. w czem naturalia (2 korce pszenicy, 10 korce żyta, 8 korce i 20 garcy hreczki i 9 korce jęczmienia) wart. 87 zlr. 95 et. i wolnem pom. w budynku szkolnym.

4) w Poznance hetmańskiej posada naucz. star. z roczną placą 300 zlr. i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym.

5. w Hlibowie posada naucz. star. z roczną placą 300 zlr. w czem naturalia (24 korce i 12 garncy zboża) ogólnej wartości 84 zlr. 8 et. i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym.

6) w Staromiejszczyźnie posada naucz. starszego z roczną placą 300 zlr. w czem naturalia [po 7½ korca pszenicy, żyta, jęczmienia i hreczki] ogólnej wartości 102 zlr. 50 et. i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym.

W szkołach: w Podwoleńskich, Zadniszówce, Poznance jest język wykładowy polski, w reszcie ruski.

Rada szkolna okręgowa w Cieszanowie rozp. z dnia 15 lutego 1891 r. l. 104 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy szkołach etatowych jednoklasowych z placą 300 zlr. i wolnem pomieszkaniem: w Dzikowie nowym, Gorajcu, Kobylnicy wołoskiej, Krowicy hołodowskiej, Lipowcu, Niemstowie, Ublazowie, Załużu.

b) przy szkołach filialnych z placą 250 zlr. i wolnem pomieszkaniem: w Białach, Freifeldzie, Futorach, Krowicy lasowej, Moszczanicy, Podemsczyźnie, Suchejwoli.

W szkołach: w Niemstowie, Freifeldzie i Moszczanicy język wykładowy polski, we wszystkich innych ruski.

Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu rozp. z dnia 14 lutego 1891 r. l. 149 rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) posady młod. naucz. przy VI-kl. szkole żeńskiej w Jarosławiu z roczną placą 350 zlr. i 10% dodatku na pomieszkanie;

b) posady młod. nauczycieli (nauczycielki) w 2-kl. szkole w Cieplicach, Majdanie i Skołoszowie z roczną placą po 240 zlr.

c) przy szkołach etatowych 1-kl. w Boratynie, Cetuli, Molodyczu, Ostrowie, Petnatyczach, Radymnie żeńskiej, Świętem, Zabłotcach i Zamiechowie z roczną placą po 300 zlr.

d) przy szkołach filialnych 1-kl. w Cieszacinie wielkim, Dąbrowicy, Grabowcu, Kidałowicach, Kisielowie, Radawie, Rozwieńnicy i Woli buchowskiej z roczną placą po 250 zlr. [w szkołach pod b. c. d. z wolnem pomieszkaniem].

Rada szkolna okręgowa w Nisku rozp. z dnia 18 lutego 1891 l. 160 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. przy szkołach 1-kl. etat. w Kłyżowie i Kopkach z placą po 300 zlr. i wolnem pomieszkaniem;

2. posady młod. naucz. przy szkole a) 4-kl. w Rudniku z placą 270 zlr. i 10% dodatkiem, b) 2-kl. w Kamieniu z placą 240 zlr.

3. przy filialnych: w Borkach, Gólcach, Groblach, Słub Maziarńi, Narcie Nowym, Nowosiółcu z placą po 250 zlr. i wolnem pomieszkaniem.

Rada szkolna okręgowa w Sniatynie rozporządzeniem z dnia 12 lutego 1891 r. l. 119 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy szkołach etatowych 1-kl. w Bełżni (z placą 290 zlr. i użytk ¾ morga ogrodu wartości 10 zlr.) w Borszczowie (z placą 264 zlr. 4 korce kukurydzy wartości 20 zlr. i 2 sęgi n. a drzewa wartości 16 zlr.) w Zawalu [gotówką 295 zlr. i dochód z ¾ m. pola, wartości 5 zlr.;

b) przy szkołach filialnych w Chlebiczyźnie polnym [gotówką 238 zlr. 76 et. i dochód z 2 morgów 1459 kw. s. pola wartości 11 zlr. 24 et.] w Lubkowcach (gotówką 196 zlr. i 13½ korca kukurydzy wartości 54 zlr.) w Oleszkowie (gotówką 247 zlr. 30 et. i dochód z 1818 kw. s. pola wartości 2 zlr. 70 et.) w Orelcu (gotówką 215 zlr. i 7 korce kukurydzy wartości 35 zlr.) w Potoczku [gotówką 232 zlr. 38 et. 1 łtr. drzewa wartości 13 zlr. 60 et. i dochód 4 zlr. 2 et. z 1 morga pola] w Tuławie i Uściu po 250 zlr. gotówką.

c) młodszych nauczycieli przy szkołach 2-kl. w Karlowie (200 zlr.) i Rożnowie. (240 zlr.).